



BIULETYN

informacyjny



**ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
OKRĘG WIELKOPOLSKA**

Nr 4(99)

POZNAŃ

GRUDZIEŃ 2014

ISSN 1425-2600

Narodowe Święto Niepodległości
96. rocznica wybuchu Powstania Wielkopolskiego



Marszałek Józef Piłsudski (1867-1935)
Dowódca - Patriota - Bohater



BIULETYN

informacyjny



ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ OKRĘG WIELKOPOLSKA

Nr 4 (99)

POZNAŃ

GRUDZIEŃ 2014

SPIS TREŚCI

Str.

I. Z ŻYCIA ZWIĄZKU

1.1. Efekty działalności patriotycznej – <i>Ludwik Misiek</i>	3
1.2. Sesja popularno-naukowa „Wkład Wielkopolan w stworzenie Polskiego Państwa Podziemnego” – <i>Ewa Karpińska</i>	4
1.3. Konferencja naukowa „Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość” – <i>mil</i> ...	7
1.4. Zaszczyt dla „Iskry” – M. Rebelka	7
1.5. Cyfrowa Dziecięca Encyklopedia Wielkopolan – <i>mil</i>	8
1.6. Śladami Armii Krajowej – <i>Małgorzata Wiater</i>	9
1.7. Rajd do Kobylnickich Lasów – <i>Elżbieta Ratajczak</i>	10
1.8. Kombatanci rajd na Białostoczczyznę – <i>Violetta Dworecka</i>	11
1.9. Odznaczenie Prezesa Wielkopolskiego Stowarzyszenia Pamięci Armii Krajowej i Członka Zarządu Okręgu Wielkopolska ŚZŻAK Henryka Józefowskiego – <i>Ewa Karpińska</i>	13
1.10. 90. urodziny Wiceprezesa Zarządu Okręgu Wielkopolska ŚZŻAK kpt. Marii Krzyżańskiej – <i>Ewa Karpińska</i>	13
1.11. Przemówienie Marszałka Marka Woźniaka pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich w czasie uroczystości z okazji 96. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego	16
1.12. Uroczystości z okazji 96. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Warszawa 28.12.2014 r. – <i>Henryk Józefowski</i>	18
1.13. Przemówienie Marszałka Marka Woźniaka w czasie uroczystości z okazji 96. rocznicy Powstania Wielkopolskiego w Warszawie	20

II. MATERIAŁY HISTORYCZNE	
2.1. Przedwiośnie Niepodległości – <i>Zofia Grodecka</i>	22
2.2. Narodowe Święto Niepodległości 11 listopada – <i>Ludwik Misiek</i>	27
2.3. Relacja harcerki z Szarych Szeregów – <i>Joanna Kiąca-Fryczkowska</i>	27
2.4. Major Józef Kuraś ps. „Ogień” – <i>Stanisław Holak</i>	31
2.5. Zwycięskie Powstanie – mjr Ludwik Misiek	39
III. PAMIĘTAJMY O NICH	
3.1. Wspomnienie o Jadwidze Piłsudskiej-Jaraczewskiej – polskim pilocie II wojny światowej – <i>Zofia Grodecka</i>	41
3.2. Pożegnanie kol. por. rez. Piotra Darmofała – <i>Janusz Gunderman</i> ...	43
IV. LISTY DO REDAKCJI	
4.1. Kartka dla Powstańców Warszawskich	44
4.2. List bohatera Powstania Warszawskiego gen. bryg. Janusza Brochwicz-Lewińskiego	46
V. KRONIKA ŻAŁOBNA – <i>Stanisław Holak</i>	47

* * *

*Z okazji Nowego Roku 2015
naszym Autorom, Czytelnikom, Przyjaciółom i Kolegom
życzymy
zdrowia i wszelkiej pomyślności*

Zarząd ŚZŻAK Okręg Wielkopolska
Redakcja
„Biuletynu Informacyjnego ŚZŻAK
Okręg Wielkopolska”

I. Z ŻYCIA ZWIĄZKU

1.1. Efekty działalności patriotycznej

Rok 2014 był dla nas 75 rocznicą powstania Polskiego Państwa Podziemnego oraz 25 rocznicą założenia Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Te dwie rocznice obfitowały w uroczyste akademie, na których przedstawiono dorobek naszej organizacji, czerpiącej siłę w działalności z ideologii Armii Krajowej. Nasze szereg nie są już tak liczne jak wtedy, gdy o honor i niezawisłość Ojczyzny musieliśmy się bić, lecz ślad po nas zostanie. Dorobkiem Związku jest uznanie jakim darzy nas społeczeństwo, szanują i darzą wsparciem Władze wojskowe i cywilne a szczególnie cenne są liczne, przyjęte przez szkoły patronaty Armii Krajowej i bohaterów Polskiego Państwa Podziemnego. W poczynaniach młodzieży tych szkół dostrzegamy patriotyczny plon naszej działalności. Z okazji rocznic spotkało nas wiele dowodów uznania, tak ze strony społeczeństwa i Władz, jak i młodzieży. Ukazały się odpowiednie wydawnictwa, przyznano awanse, odznaczenia i oddawano honory poległym żołnierzom i działaczom Polskiego Państwa Podziemnego.

Pobudzenie działalności patriotycznej w różnych środowiskach zaowocowało powstaniem licznych grup rekonstrukcji historycznej i urządzono liczne izby pamięci. Wymienić tu trzeba wybitne przykłady tych poczyną, np.: w Koninie, gdzie w II Liceum Ogólnokształcącym im. Kamila Baczyńskiego pod kierunkiem mgr. Andrzeja Wardy powstała Izba Tradycji i Pamięci, w Środzie Wielkopolskiej, gdzie pod okiem kpt. J. Wietlickiego urządzono w II Liceum Ogólnokształcącym także Izbę Pamięci, a w Kaczkowie stworzono wystawę historyczną pod kierunkiem dyrektora Karola Olendera. W Poznaniu w III Liceum Ogólnokształcącym dzięki Pani mgr V. Dworeckiej istnieje Sala Pamięci współtwórcy Szarych Szeregów Floriana Marciniaka, a w V Liceum Ogólnokształcącym im. Klaudyny Potockiej mają miejsce liczne działania patriotyczne w formie konkursów i wystaw fotograficznych pod kierunkiem mgr M. Wiater, wystawą o Armii Krajowej poszczycić się może Szkoła Podstawowa im. gen. Stefana Roweckiego ps. „Grot”. W Czerminie, pow. Pleszew, w Szkole im. Lotników Polskich władze gminne pomogły wybudować pomnik zwieńczony prawdziwym samolotem „Iskra”, przy którym urządzono Miejsce Pamięci Narodowej ku czci lotników poległych w czasie II Wojny Światowej. Szkoła ta jest dumna z tego osiągnięcia. W pobliskim Grabie odebrano w 1943 r. lotniczy zrzut broni dla AK, o czym przypomina obelisk z tablicą pamiątkową. Szkoła Podstawowa im. Armii Krajowej – w Tursku i Zespół Szkolno-Przedszkolny im. Szarych Szeregów w Dzierżbiniu imponują patriotyczną działalnością w formie inscenizacji historycznych i poziomem tych imprez. Nie są to wszystkie efekty działalności, która kwitnie we wyżej wymienionych szkołach, lecz jedynie najważniejsze z nich.

mjr Ludwik Misiek

1.2. Sesja popularno-naukowa „Wkład Wielkopolan w stworzenie Polskiego Państwa Podziemnego”

W ramach obchodów 75. rocznicy utworzenia struktur Polskiego Państwa Podziemnego oraz 25. rocznicy powstania Okręgu Wielkopolska ŚZZAK, została zorganizowana przez Prezydenta Miasta Leszna Tomasza Malepszego, Instytut im. Gen. Stefana „Grota” Roweckiego w Lesznie, Instytut Pamięi Narodowej Oddział w Poznaniu i Zarząd naszego Okręgu, w piątek 17 października 2014 r., w leszczyńskiej Wyższej Szkole Humanistycznej, sesja popularno-naukowa „Wkład Wielkopolan w stworzenie Polskiego Państwa Podziemnego”.

Celem sesji było przedstawienie znaczącego wkładu Wielkopolan w walce o zachowanie ciągłości bytu państwowego podczas II Wojny Światowej oraz ich heroizmu i bohaterstwa w walce z niemieckim okupantem.

Zaprezentowane zostały następujące referaty:

- dr. Rafała Sierchuły z poznańskiego IPN pt. Narodowa Organizacja Wojskowa w Kraju Warty,
- mgr. Aleksandry Pietrowicz również z poznańskiego IPN pt. Organizacja „Ojczyzna” jako ważny element Polskiego Państwa Podziemnego,
- prof. nadzw. dr. hab. Waldemara Handke z Instytutu im. Gen. „Grota” Roweckiego w Lesznie pt. Wielkopolskie struktury Armii Krajowej.



Tomasz Cieślak z IPN mówił o inwigilacji żołnierzy AK w świetle dokumentów poznańskiego oddziału IPN

Foto: Teresa Masłowska

Ponadto Wiceprezes Wielkopolskiego Stowarzyszenia Pamięci Armii Krajowej mgr Małgorzata Wiater opowiedziała historię Okręgu Wielkopolska od momentu powstania do dnia dzisiejszego, red. Jerzy Zielonka przedstawił sylwetkę ppłk. Stefana Ignaszaka, cichociemnego, pierwszego Prezesa Zarządu naszego Okręgu, a red. Teresa Masłowska przypomniała por. Urszulę Hoffmann, wieloletnią Sekretarz Zarządu Okręgu, która jeszcze tak niedawno była wśród nas.

Wystąpienia zakończył mgr Tomasz Cieślak (IPN Poznań), który omówił inwigilację żołnierzy AK w Wielkopolsce w świetle dokumentów będących w posiadaniu poznańskiego Oddziału IPN.

Teksty referatów i poszczególnych wystąpień zostały wydane w formie książkowej przez Instytut Generała Stefana „Grota” Roweckiego w Lesznie. Redaktorem wydania jest Jerzy Zielonka. Książka została rozdana uczestnikom sesji.



Od lewej przedstawiciele Zarządu Okręgu Wielkopolska ŚŻŻAK Maria Krzyżańska i Jan Górski oraz Prezydent Miasta Leszna Tomasz Malepszy

Foto: Teresa Masłowska

Prezes Fundacji „Millenium Una Vivendi” w Sierakowie, redaktor „Sierakowskich Zeszytów Literackich” Jarosław T. Łożyński dokonał prezentacji miejsc upamiętnienia żołnierzy Armii Krajowej na obszarze Inspektoratu „Zachód” Okręgu Poznańskiego Armii Krajowej. Do miejsc tych należą:

- tablica na budynku zakonspirowanej siedziby Inspektoratu „Zachód” Okręgu Poznańskiego w Sierakowie, odsłonięta 8 sierpnia 2009 r.,
- obelisk upamiętniający żołnierzy Obwodu AK „Mięczaki” i „Mielizna” w Międzychodzie, odsłonięty 16 października 2011 r. w Bucharzewie-Bukowce,

- pomnik upamiętniający akcję dywersyjną na nadleśnictwo (zarekwirowanie broni i mundurów niemieckich), dokonaną przez oddział partyzancki Edmunda Marona „Marwicz”, „Mur”, komendanta Obwodu „Czerep”, „Czułkowice”, odsłonięty 7 września 2014 r. w Karwinie k/Drezdenka,
- obelisk upamiętniający konspiracyjną działalność Stanisława Zagaińskiego „Klon”, komendanta Obwodu „Sznur”, odsłonięty 13 października 2014 r. we Wronkach,
- kolejne tablice w Panteonie Ziemi Sierakowskiej, odsłaniane w latach 2011–2014.

Wiceprezes Zarządu Okręgu L. Misiek stwierdził, że dywersja, która była domeną działalności Armii Krajowej w Polsce centralnej, miała również miejsce w Wielkopolsce, np. w roku 1940 zostały wysadzone tory kolejowe pod Ostrowem Wlkp. i najprawdopodobniej, była to pierwsza dywersja kolejowa przeprowadzona przez AK-owców w Polsce.

Pamiątkowe publikacje miasta Leszna, w imieniu Prezydenta Miasta, zostały wręczone mgr M. Wiater i red. T. Masłowskiej w uznaniu za ich wystąpienia na sesji. T. Masłowska przygotowywała sesję też jako organizatorka.

Sesji przewodniczył Dyrektor Oddziału IPN Poznań dr Rafał Reczek i red Jerzy Zielonka.

Patronat honorowy nad sesją objął Marszałek Województwa Wielkopolskiego Marek Woźniak, a projekt współfinansował Samorząd Województwa Wielkopolskiego.



Pamiątkowe zdjęcie uczestników sesji

W sesji udział wzięła liczna reprezentacja członków ŚZZAK Okręgu Wielkopolska z Prezesem Zarządu J. Górskim oraz Wiceprezesami M. Krzyżańską i L. Miśkiem, pracownicy IPN Oddział Poznań, Prezes Oddziału Leszno ŚZZAK M. Sobkowiak i członek Zarządu radny M. Leszna M. Goryniak, przedstawiciel Prezydenta Miasta Leszna, a także liczni przedstawiciele różnych organizacji. W poznańskiej delegacji było kilkunastu uczniów poznańskich szkół.

Przed sesją odbyła się, pod pomnikiem Gen. Stefana „Grota” Roweckiego, znajdującym się przed leszczyńską jednostką wojskową, uroczystość złożenia kwiatów przez Prezydenta Miasta Leszna Tomasza Malepszego, Prezesa Zarządu Okręgu ŚZZAK Jana Górskiego, Dyrektora IPN Oddział Poznań dr. Rafała Reczka. Okolicznościowe przemówienie wygłosił Prezydent Miasta Leszna. Odśpiewano Hymn Państwowy.

Generał „Grot” Rowecki był dowódcą 55. Pułku Piechoty w Lesznie, w latach 1930–1935.

Ewa Karpińska

1.3. Konferencja naukowa Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”

Instytut Pamięci Narodowej działając w ramach centralnego projektu badawczego „Aparat bezpieczeństwa w walce z podziemiem politycznym i zbrojnym (1944–1956)” zaprosił na 4 października 2014 r. grono osób z patriotycznych kręgów Poznania, na konferencję naukową p.t. „Obszar Zachodni Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość”.

Jej otwarcia dokonał dr Rafał Reczek – dyrektor Oddziału IPN w Poznaniu, a którą prowadzili dr Tomasz Łabuszewski i dr Agnieszka Łuczak. Konferencja odbyła się w Sali Posiedzeń Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy ul. Mielżyńskiego 27/29. Wygłoszono kilkanaście referatów, które uczestnicy spotkania ocenili jako bardzo wartościowe. Konferencję zakończono dyskusją. Uczestniczący w niej członkowie Zarządu Okręgu Wlkp. ŚZZAK stwierdzili, że takie spotkania są bardzo potrzebne, gdyż wyjaśniają niektóre, mało znane wydarzenia wojenne.

mil

1.4. Zaszczyt dla „Iskry”

Mamy w Wielkopolsce kilka pomników lotniczych, w których głównym akcentem jest cały samolot albo szybowiec. Takimi pomnikami pochwalić się może Leszno, Poznań, Kobylnica, a od 14.10.2014 r. gmina Czermin, powiat Pleszew w miejscowości Grab. Tylko zorientowani w historii Polskiego Państwa Podziemnego wiedzą, że na polach tej Wielkopolskiej wsi koło Jarocina Armia Krajowa przyjęła aliancki rzut lotniczy dostarczony z 15 na 16 października 1943 r. przez polską załogę samolotu Halifax LW 281 pod dowództwem kpt. nawig. Witolda Paszkiewicza, w przelocie z bazy Tempsford w Anglii.

Gmina Czermin tak bardzo przeżyła to wydarzenie, że tamtejsza szkoła przyjęła patronat „Lotników Polskich”. Mimo upływu 71. lat z pokolenia na pokolenie, lotnicza „infekcja” w tej okolicy nie słabnie i ulegają jej nawet tamtejsze władze. Dzięki takim działaczom jak wójt i przewodniczący Rady Gminy, dyrektor miejscowej szkoły, dowódca jednostki wojskowej w Jarocinie, oraz wielu entuzjastów lotnictwa pomnik taki nie tylko powstał, lecz zwieńczono go nawet prawdziwym polskim samolotem „Iskra”, dzieło zespołu inż. Tadeusza Sołtyka.



14.10.2014 r. odsłonięto pomnik i poświęcono obelisk z tablicą opisującą historię tego wielkiego dla Grabu n/Prosną wydarzenia. Odsłonięcia dokonał przedstawiciel Zarządu Okręgu Wlkp. ŚŻŻAK z Poznania, mjr pil. Ludwik Misiek.

M. Rebelka

1.5. Cyfrowa Dziecięca Encyklopedia Wielkopolan

Szkoła Podstawowa im. Armii Krajowej w Kaczkowie obchodzi Święto Patrona w każdą rocznicę powstania Polskiego Państwa Podziemnego. W 2014 r. obfitującym w wiele patriotycznych rocznic, także w Kaczkowie, 25 września, odbyła się uroczystość wieńcząca wysiłek szkoły całego bieżącego roku. Delegacje szkoły z pocztą sztandarową uczestniczyły w tym okresie nie tylko w patriotycznych uroczystościach lokalnych, lecz także w podobnych uroczystościach w Wielkopolsce: w Lesznie, Rawiczu, Tursku, Szamotułach i Poznaniu.

Dorobek Szkoły Podstawowej w Kaczkowie jest duży, poczynając od patriotycznych apeli i konkursów utrwalania pamięci o wyjątkowo ważnych wydarzeniach (np. Dnia Obalenia Komunizmu) przez posadzenie Dębu Wolności upamiętniającego nazwą przedwojennego Dyrektora tej szkoły (Feliks-Szczęśliwy z posiadanej wolności). Dzieci ze szkoły w Kaczkowie z roku na rok prezentują coraz wyższy poziom występów scenicznych, co zauważyła delegacja Zarządu Okręgu Wlkp. ŚZZAK, uczestnicząca jak zwykle w uroczystościach, które odbyły się 25.09.2014 r. Dyrektor Karol Olender w gazetce szkolnej wyraził pogląd, że gdyby nadeszła znów godzina próby, wychowankowie tej szkoły, podobnie jak ich przodkowie, w imię wolności i niepodległości stanęliby do walki.

Jednym z ważniejszych i ciekawszych zadań, które realizowali uczniowie w ubiegłym roku szkolnym, był udział w projekcie „Szkoła Wielkopolska – Cyfrowa Dziecięca Encyklopedia Wielkopolan”. W ramach programu, razem z uczniami innych gmin Wielkopolski, stworzyli Encyklopedię Wielkopolan, w której znalazły się multimedialne teksty poświęcone często nieznanym postaciom działającym na rzecz naszych wielkopolskich małych ojczyzn.

Encyklopedia cyfrowa jest efektem pracy zespołów projektowych. Uczniowie wyszukiwali ciekawe, żyjące lub nieżyjące postacie związane z ich gminą lub miastem i redagowali hasło do Encyklopedii. Zbiór tych haseł stworzył swoistą „Mapę Wielkopolan” opisanych i uszeregowanych pod względem miejsc urodzenia. Ogólnym efektem pracy wszystkich zespołów projektowych jest Encyklopedia Cyfrowa, dostępna dla wszystkich zainteresowanych na stronie www.cdew.pl

Objęła ona noty biograficzne, zdjęcia, filmy i wywiady opisujące ponad dziewięćset Wybitnych Wielkopolan. Drugą połowę wpisów stworzą zespoły pracujące w bieżącym roku szkolnym. Prace nad Encyklopedią sprawiły że dzieci udoskonalili swoje umiejętności w zakresie obsługi urządzeń cyfrowych – kamery szkolnej, tabletu, uczyły się tworzenia biogramów i sztuki prowadzenia wywiadu. Nawet ferie spędziły pracowicie zdobywając informacje o regionie i odwiedzając Muzeum Okręgowe oraz Archiwum Państwowe w Lesznie, gdzie spotkały się z dziennikarzami Radia „Elka” i Telewizji Leszno.

Opracował: mil

1.6. Śladami Armii Krajowej

To już dziewiąty wyjazd osób zainteresowanych historią. Na pomysł pierwszego z nich wpadła kapitan Maria Krzyżańska ze ŚZZAK Okręg Wielkopolska. Tym razem szkolne koła Wielkopolskiego Stowarzyszenia Pamięci AK wraz z pomysłodawczynią, w dniach 3–5 X 2014 r. ruszyły na 3 dni do stolicy.

Celem rajdu historycznego „Śladami AK” było uczczenie rocznicy zakończenia Powstania Warszawskiego. Program wyjazdu obejmował ponadto spotkanie z powstańcem warszawskim panem Wojciechem Barańskim, wizytę na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, zwiedzenie Miejsca Pamięci Narodowej Palmiry, Muzeum Historii Żydów Polskich, dworku Józefa Piłsudskiego w Sulejówku i Muzeum Powstania Warszawskiego.

W Palmirach trafiliśmy na chór Polonii z Litwy i Niemiec śpiewający przepiękną pieśń po łacinie. Jest to obecnie bardzo nowoczesne Miejsce Pamięci Narodowej,

które obejrzeliliśmy w skupieniu. To taki odpowiednik Katynia, gdzie Niemcy zamordowali około 2 000 Polaków, w tym znakomitego polskiego lekkoatletę, Janusza Kusocińskiego i marszałka przedwojennego sejmu Macieja Rataja.

Muzeum Historii Żydów Polskich przy Anielewicza 6 zachwyliło nas z kolei swoją architekturą. Wnętrze ma przypominać przejście przez Morze Czerwone, a główna wystawa zostanie otwarta pod koniec października. Nasza grupa obejrzała ekspozycję czasową „Żydzi w Legionach Piłsudskiego”.

W sobotę 4 października odwiedziliśmy dworek Milusin w Sulejówku. Mieszkał w nim marszałek Piłsudski z żoną i córkami. Zostało po nich niewiele pamiątek, ale sam dworek jest wyremontowany i w każdym z pomieszczeń można obejrzeć filmowe rekonstrukcje przedstawiające przedwojenny wygląd i posłuchać wspomnień żony Marszałka czytanych przez jedną z córek. Z Sulejówka pojechaliśmy na Plac Krasińskich pod Pomnik Powstanców Warszawskich. Czekaliśmy tam na naszego pana Wojciecha Barańskiego, który oprowadził nas śladami swoich działań powstańczych po Starówce.

W niedzielę 5 października oddaliśmy hołd żołnierzom AK, powstańcom wielkopolskim i więźniom politycznym ekshumowanym z kwatery Ł na Powązkach Wojskowych. Przed Pomnikiem Gloria Victis zapaliliśmy znicze i zaśpiewaliśmy hymn Polski. Sztandary reprezentowały Światowy Związek Żołnierzy AK Okręg Wielkopolska. Rajd historyczny „Śladami AK” zorganizował SZŻAK i Wielkopolskie Stowarzyszenie Pamięci AK. Wsparcia udzielił Urząd Marszałkowski. Udział wzięli uczniowie III, V, VIII, X i XX LO w Poznaniu, uczniowie Liceum Sióstr Urszulanek w Poznaniu i uczniowie Liceum i Gimnazjum Towarzystwa Salezjańskiego w Pile, razem ponad 40 osób.

Małgorzata Wiater
V LO im. K. Potockiej w Poznaniu

1.7. Rajd do Kobylnickich Lasów

Tradycją już się stał rajd szamotulskiej młodzieży z Wielkopolskiego Stowarzyszenia Pamięci Armii Krajowej do grobów pomordowanych Polaków w czasie niemieckiej okupacji (1939–1945) w Kobylnickich Lasach.

W tym roku wybrano dzień 27 września 2014 r. – święto Polskiego Państwa Podziemnego. Młodzi ludzie szli świadomi, że właśnie tą drogą jechały ciężarówki, szczelnie okryte brezentem, ze skazanymi na śmierć przez rozstrzelanie. Tragedia ta rozegrała się w otoczeniu pięknej przyrody, może i wtedy świeciło jesienne słońce?

Grupie, od kilku już lat, towarzyszy dr Aleksandra Kuligowska z Instytutu Pamięci Narodowej, która za każdym razem opowiada wspakowskiej młodzieży o okolicznościach śmierci ok. 1100 ofiar. Prelekcji zawsze towarzyszy skupienie i milczenie. Na wiele pytań trudno znaleźć odpowiedź – dlaczego „ludzie ludziom zgotowali ten los”? Zapalone znicze, krótka modlitwa i pamięć o tych wydarzeniach – to wszystko co można ofiarować pomordowanym.

Miłym zaskoczeniem było pojawienie się w głębi lasu grupy rekonstrukcyjnej polskich partyzantów AK, założonej przez członków WSPAK. Zaprosili oni uczest-

ników rajdu do swojej siedziby, ukrytej w niedalekim młodniku i zadziwili wszystkich wiedzą dotyczącą uzbrojenia i umundurowania. Razem powrócono do internatu Zespołu Szkół nr 2 na żołnierską grochówkę z wkładką. Zawsze tam kończy się nasze wędrowanie. Podziękowania za wyjątkową gościnność przekazujemy Panu dyrektorowi Zygmuntovi Sługockiemu, a także Starostwu Powiatowemu, które ten posiłek sfinansowało.

Elżbieta Ratajczak

1.8. Kombatancki rajd na Białostocczyznę

W dniach od 6 do 9 września 2013 r. odbyła się kolejna wycieczka młodych sympatyków historii z Wielkopolski zrzeszonych w Szkolnych Kołach Przyjaciół Armii Krajowej. Tym razem szlak prowadził aż na białostocczyznę. Program był bardzo atrakcyjny.

Gośćmi honorowymi wyjazdu byli kombatanci AK z dwóch okręgów – poznańskiego i warszawskiego. Warto też dodać, że w czterodniowym rajdzie po raz pierwszy uczestniczyli uczniowie z liceum salezjańskiego w Pile.

Celem głównym wyjazdu był udział w uroczystościach poświęconych jednej z największych bitew partyzanckich z okresu II wojny światowej, stoczonej w Obwodzie Grajewskim przez 9. pułk strzelców konnych AK, w dniach 8–9 września 1944 r.



Sztandary Okręgu Wielkopolska i Środowiska „Knieje” pod pomnikiem
AK Białystok. Prezes Okręgu Białystok prof. Czarnecki

Foto: Teresa Masłowska

Młodzież zafascynowała się bohaterem wspomnianej bitwy – rotmistrzem Wiktorem Konopką ps. „Grom”, który przeprowadził koncentrację wspomnianego pułku i poprowadził go do walki stoczonej w dniu 8 września 1944 r. W bitwie tej poniósł bohaterską śmierć.

Minęło kilkadziesiąt lat od wspomnianego wydarzenia, ale pamięć o dzielnym oddziale pozostała. Dzięki niej wielkopolska młodzież mogła uczestniczyć w rocznicowych obchodach tej bitwy. Uroczystość odbyła się w niezwykle urokliwym miejscu na Czerwonym Bagnie (Grądy), w sercu nadbiebrzańskich lasów.

Dodatkową atrakcją był czas spędzony na rozmowach z żyjącymi jeszcze żołnierzami 9. pułku strzelców konnych AK przy wojskowej grochówce.



Białystok. Pod Pomnikiem AK. Młodzież i kombataneci

Foto: Teresa Masłowska

Podczas przejazdu do Poznania uczestnicy rajdu odwiedzili jeszcze jedno historyczne miejsce – „polskie Termopile” (ok. Wizny). Jest to miejsce związane z niezwykłą postacią – kpt. Władysławem Raginisem. Bohaterska obrona wspomnianej pozycji na zachodnim brzegu Narwi przeprowadzona 8–9 września 1939 r. przez Samodzielną Grupę Operacyjną „Narew”, opóźniła realizację niemieckich planów okrążenia wojsk polskich między Wisłą a Bugiem. Niestety, w bitwie zginęła większość polskich żołnierzy, a ich dowódca – kpt. Raginis nie poddając się, popełnił samobójstwo. Wspomniane miejsce, znane jedynie z publikacji historycznych wywarło niesamowite wrażenie na młodzieży, która odwiedziła je w rocznicę krwawej batalii.

Nie sposób wymienić wszystkich istotnych punktów rajdu. Warto jednak wspomnieć spacer w promieniach zachodzącego słońca po przepięknym baroko-

wym parku Branickich w Białymstoku, a także opowieść prawosławnego oratora o tajnikach pisania ikon w największej cerkwi obronnej w Polsce, która znajduje się w Supraślu, czy też wędrowkę po tykocińskiej synagodze.

Należy podkreślić, że uczniowie wielkopolskich szkół godnie reprezentowali nasz region. Podczas uroczystości patriotycznych nad Biebrzą i przy pomniku Armii Krajowej w Białymstoku z dumą trzymali sztandar Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Niewątpliwie, we wspomnieniach pozostanie przemiła atmosfera i wspianą pogodą, która przez cały czas towarzyszyła uczestnikom rajdu.

Violetta Dworecka

1.9. Odznaczenie Prezesa Wielkopolskiego Stowarzyszenia Pamięci Armii Krajowej i Członka Zarządu Okręgu Wielkopolska ŚZŻAK Henryka Józefowskiego

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski nadał odznaczenia państwowe zasłużonym działaczom i współpracownikom Fundacji im. Roberta Schumana. Jednym z odznaczonych jest nasz kolega Henryk Józefowski, który otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczenia zostały nadane za wybitne zasługi w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego w Polsce i za osiągnięcia w działalności na rzecz upowszechniania idei europejskiej.

Uroczystość wręczania odznaczeń państwowych odbyła się 17 listopada 2014 r. w Belwederze. W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej aktu dekoracji dokonał Szef Kancelarii Prezydenta RP Jacek Michałowski.

Ewa Karpińska

1.10. 90. urodziny Wiceprezes Zarządu Okręgu Wielkopolska ŚZŻAK kpt. Marii Krzyżańskiej.

W dniu 14 grudnia 2014 r. obchodziliśmy 90. rocznicę urodzin Wiceprezes Zarządu Okręgu Pani Marii Krzyżańskiej. Uroczystość odbywała się w Sali Herbowej, w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego, a swoją obecnością uświetnili ją: Marszałek Województwa Wielkopolskiego Marek Woźniak, Pierwszy Zastępca Prezydenta Miasta Poznania Tomasz Jerzy Kayser, Dyrektor Biura Wojewody Wielkopolskiego Andrzej Plesiński, Dyrektor Gabinetu Marszałka Tomasz Grudziak, Zastępca Prezydenta Miasta Konina Sławomir Lorek, Szef Wydziału Mobilizacji i Uzupełnień Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Poznaniu ppłk Konrad Stube, Wojskowy Komendant Uzupełnień w Poznaniu ppłk Ryszard Grześkowiak, Komendant Garnizonu Poznań mjr Wojciech Nawrocki, Duszpasterz ŚZŻAK ks. kan. Leonard Poloch, przedstawiciele poznańskich szkół i WSPAK-u. Obecni byli również liczni przedstawiciele naszych Kół, Oddziałów, Środowisk, członkowie Zarządu Okręgu, przedstawiciele innych związków kombatanckich.

Wszystkich przybyłych na uroczystość serdecznie powitał Prezes Zarządu Okręgu Jan Górski i przedstawił historię życia Pani Wiceprezes.

Po złożeniu życzeń i wręczeniu kwiatów przez Prezesa odśpiewano „dwieście lat niech żyje nam” przy akompaniamencie fortepianu.

Marszałek Marek Woźniak wyraził radość z uczestniczenia w uroczystości i gratulował Jubilatce pięknej działalności, pięknego życia i funkcji łączniczki w Kedywie, będącym najwyższej klasy formacją w Armii Krajowej, a także 25 lat działalności w Okręgu Wielkopolska, w ciągu których dało się przywrócić pamięć o tak wielu ludziach, miejscach i wydarzeniach związanych z historią Armii Krajowej. Marszałek życzył Jubilatce zdrowia, sił, zadowolenia i satysfakcji z życia i dalszej, wspaniałej działalności. Po wręczeniu przez Marszałka kwiatów Jubilatce, dwie uczennice VIII Liceum w Poznaniu deklamowały żartobliwy, wdzięczny wiersz Wisławy Szymborskiej.



90. urodziny kpt. Marii Krzyżańskiej, Wiceprezes Zarządu
Okręgu Wielkopolska ŚŻŻAK

Foto: Sebastian Mikołajczak (UMWW)

Następnie Pierwszy Zastępca Prezydenta Miasta Poznania T.J. Kayser stwierdził, że dobrze jest żyć w mieście, którego ulicami chodzi Pani Krzyżańska i złożył życzenia również od nieobecnego Prezydenta. Przekazał też prezent dla Pani Marii jako świetnej brydżystki, dwie talie kart, z życzeniami wygranych walk.

Zastępca Prezydenta Konina Sławomir Lorek stwierdził, że dzięki Pani Marii w Koninie rozpowszechniła się wiedza i edukacja o Armii Krajowej. Przypomniął wydarzenie sprzed lat, kiedy to już prawie przystępowano do wręczania odznaczeń i okazało się, że te odznaczenia zostały w Związku i wtedy wsiadł do samochodu i pędząc przez miasto, aż z Wildy, zdążył je na czas przywieźć.



90. urodziny kpt. Marii Krzyżańskiej, Wiceprezes Zarządu
Okręgu Wielkopolska ŚZŻAK

Foto: Sebastian Mikołajczak (UMWW)

Dyrektor Biura Wojewody Wielkopolskiego Andrzej Plesiński zwracając się do Jubilatki powiedział, że znają się od 10 lat, a Jego podziw dla Pani Marii stale wzrasta. Przekazał również życzenia od Wojewody.

Pplk Konrad Stube stwierdził, że Pani Maria jest oficerem, tak jak obecni tutaj wojskowi, jest też Gnieźnianką, tak jak on, więc mają silne związki. Podziękował też Pani Marii, że dzięki Niej i ludziom do Niej podobnym, możemy żyć w wolnej Polsce. Po przemówieniach rozpoczęła się, trwająca bardzo długo, część składania osobistych życzeń, kwiatów i prezentów Jubilatce. Kwiatów było tak dużo, że trzeba było je przenosić na dwa boczne stoliki.

A potem Jubilatka z Marszałkiem rozpoczęli krojenie wielkiego tortu, ufundowanego właśnie przez Marszałka. Tort był wspaniały i tak wielki, że starczyło go dla około 70-ciu osób i jeszcze trochę pozostało.

Uroczystość była imponująca, ale Wielce Czcigodna Jubilatka w pełni na nią zasłużyła. Pani Mario wszystkiego najlepszego!

Z okazji 90. rocznicy urodzin Pani Marii Krzyżańskiej Instytut im. Gen. „Grota” Roweckiego w Lesznie wydał książkę Teresy Masłowskiej pt. „Żołnierski wołał nas zew”, w której autorka przedstawia dzieje życia dziewięciu żołnierzy AK, działających w naszym Okręgu, m.in. Wiceprezes Marii Krzyżańskiej. Książka została rozkolportowana w czasie uroczystości. Była to wielka, radosna niespodzianka dla Jubilatki.

Ewa Karpińska

**1.11. Przemówienie Marszałka Marka Woźniaka pod Pomnikiem
Powstańców Wielkopolskich w czasie uroczystości
z okazji 96. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego.
Poznań, 27 grudnia 2014 r.**

Podczas uroczystości pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich Marszałek Marek Woźniak powiedział:

Szanowni Państwo

Nieopodal tego miejsca, 27 grudnia 1918 roku, padły pierwsze strzały Powstania Wielkopolskiego.

Przyjazd Ignacego Jana Paderewskiego do Poznania stał się zarzewiem tego, co było nieuniknione – zarówno wobec sytuacji politycznej w powojennej Europie, jak i nastrojów Polaków pod zaborem pruskim.

Wielkopolanie sięgnęli po wolność sami, nie licząc na wspaniałomyślność wojennych zwycięzców i mając świadomość ceny, jaką – być może – przyjdzie im zapłacić.

Spontanicznie organizujące się oddziały szły do Powstania z każdego zakątka Wielkopolski. Najmłodsi powstańcy mieli lat kilkanaście, najstarsi ponad 70.

Kto walczyć nie mógł, wspierał powstańców materialnie, bo po ponad 120 latach zaborów Wielkopolanie byli jednością.

Dzięki pracy organicznej, prowadzonej dla narodu i z narodem, potrafili wykształcić silne, świadome swych celów i zdolne zwyciężyć społeczeństwo.

W walkach uczestniczyło około 16 procent Wielkopolan. Ponad dwa tysiące z nich poległo, kilka tysięcy zostało rannych.

W pierwszych dniach Powstania Wielkopolskiego zaskakiwała przede wszystkim szybkość działania oddziałów, zdolności strategiczne dowódców, odwaga walczących i oddanie społeczeństwa.

Stopniowo to pospolite ruszenie przekształcało się w regularną, profesjonalną armię, która pod koniec Powstania liczyła blisko 130 tysięcy żołnierzy i stawiana była za wzór.

Walki toczyły się na terenie całej Wielkopolski, Ziemi Lubuskiej, części obecnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

W historii powstańczych zmagani szczególnie zapisały się bitwy z pierwszego okresu: o Szubin, Chodzież, Inowrocław, w okolicach Zdziechowej, o Zbąszyń, Kopanicę, pod Osieczną, czy na południu Wielkopolski o Ligotę.

Jednak najbardziej brawurowa akcja, o szczególnym znaczeniu nie tylko dla losów Powstania Wielkopolskiego, rozegrała się na lotnisku Ławica, gdzie stacjonowało około 200 żołnierzy niemieckich, dysponujących kilkudziesięcioma gotowymi do walki samolotami i sporymi zapasami amunicji. Jest ona tematem przewodnim tegorocznych obchodów.

Choć lotnisko na Ławicy było ostatnim punktem oporu Niemców w Poznaniu, jego załoga nie chciała się poddać, grożąc, że zbombarduje miasto.

Powstańcy bardzo starannie przygotowali się do ataku, wykorzystując między innymi wiedzę o lotnisku podporucznika nawigatora Jana Stempniewicza oraz pilotów Wiktora Pniewskiego i Jana Marciniaka.

W nocy, z 5 na 6 stycznia 1919 roku, lotnisko otoczyły trzy kompanie, dowodzone przez Bronisława Pinieckiego oraz pluton strzelców konnych pod dowództwem podporucznika Kazimierza Ciałyńskiego – wspomaganych przez oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej.

Po odmowie kapitulacji przez Niemców, Polacy otworzyli ogień artyleryjski, pilnując jednak, aby nie uszkodzić stacjonujących na lotnisku samolotów. Jeden z pocisków trafił wieżę kontroli lotów, a odłączenie prądu, przerwało łączność.

6 stycznia 1919 roku, o godzinie 8 rano, Ławica została zdobyta, a wraz z nią 70 samolotów, z tego 50 gotowych do startu, gdyż Niemcy planowali ich ewakuację do Frankfurtu.

Ponadto w hangarach zeppelinów na poznańskich Winiarach znaleziono zakonserwowane części, z których można było złożyć około 300 samolotów, a także liczne zapasy broni i amunicji.

Zdobycz Powstańców Wielkopolskich, o szacowanej wartości około 200 milionów ówczesnych marek, uważana jest przez historyków za największy łup wojenny w dziejach polskiego oręża.

Jak wspominał sierżant Wiktor Pniewski: „Z zapasów tych sformowane zostały cztery eskadry, a jeszcze na początku stycznia wysłałem do Warszawy kilkadziesiąt samolotów. Czarne krzyże na kadłubach zamalowano białą-czerwoną szachownicą, która zgodnie z rozporządzeniem szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego nr 38, z 1 grudnia 1918 roku, była znakiem rozpoznawczym polskich sił powietrznych”.

Maszyny zdobyte w Poznaniu stały się zaczątkiem lotnictwa II Rzeczypospolitej, a wielkopolscy lotnicy wslawili się później w bitwach o Lwów i w batalii polsko-bolszewickiej 1920 roku.

Jednak Niemcy w odwecie za zdobycie Ławicy rozpoczęli bombardowania Powstańców z lotniska we Frankfurcie, co groziło dużymi stratami.

Dlatego sierżant Wiktor Pniewski i sześciu innych pilotów, bez wiedzy dowództwa Powstania, zdecydowało się na brawurowy rajd kilku polskich maszyn i zbombardowanie lotniska we Frankfurcie.

Za tę niesubordynację zostali ostro zganieni, ale Niemcy zaprzestali lotniczych ataków.

Zdobycie Ławicy i znajdującego się na nim sprzętu, to ważna karta w historii polskiego lotnictwa.

Bezpośrednim spadkobiercą tamtych tradycji stała się 31 Baza Lotnictwa Taktycznego w Krzesinach, w której stacjonuje chluba polskiego lotnictwa, samoloty F-16.

Szanowni Państwo

Każdego roku spotykamy się pod tym pomnikiem, aby dać wyraz naszej pamięci i oddać hołd przodkom, dla których Polska i wolność warte były każdej ceny. I którzy potrafili udowodnić nie tylko swój patriotyzm, ale także doskonałą organizację i solidarność społeczną.

Wiele lat musiało upłynąć i wiele zmian zajść w naszej ojczyźnie, aby Powstanie Wielkopolskie doczekało się sprawiedliwej oceny, a jego bohaterowie godnego miejsca w narodowym panteonie.

Walczyliśmy o tę pamięć wspólnie, nie tylko tutaj, w Wielkopolsce, ale również poza granicami województwa.

Bo my wiemy, jakie było znaczenie ich czynów, inni wiedzieć powinni.

Dziękuję wszystkim, którzy są dziś z nami, aby oddać hołd Powstańcom Wielkopolskim i ich dziełu, którego symbolem jest przypinana dziś przez nas białoczerwona rosetka.

Dziękuję wszystkim, którzy podtrzymują pamięć o Wielkopolskiej Insurekcji w każdym zakątku naszego regionu.

Nasi przodkowie nauczyli nas, czym jest niepodległość i jak należy ją cenić.

Cześć ich pamięci.

Marek Woźniak

1.12. Uroczystości z okazji 96 rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Warszawa 28.12.2014 r.

28 grudnia 2014 r., uroczystości z okazji 96. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego odbywały się w Warszawie. I tego dnia o godz. 6.00 rano dwa autokary z przedstawicielami różnych organizacji i stowarzyszeń w tym ŚŻŻAK wraz z pocztami sztandarowymi i WSPAK udały się do Warszawy. O godz. 12.00 w kościele o.o. Dominikanów została odprawiona msza św. koncelebrowana w intencji

Powstańców Wielkopolskich, w której uczestniczyły władze wojewódzkie i samorządowe Wielkopolski.

O godz. 13.30 rozpoczęły się uroczystości przy Grobie Nieznanego Żołnierza przy asyście Reprezentacyjnej Kompani i Orkiestry Wojska Polskiego. Po wystąpieniu Marka Woźniaka, Marszałka Województwa Wielkopolskiego – gospodarza uroczystości, list od Bronisława Komorowskiego – Prezydenta RP odczytał prof. Tomasz Nałęcz, doradca Prezydenta, a list od Ewy Kopacz Premiera RP odczytała pani Wojewoda Dorota Kinal. Modlitwę za Powstańców Wielkopolskich poprowadził Kardynał Kazimierz Nycz. Po odczytaniu Apelu Poległych Kompania Reprezentacyjna WP oddała salwy honorowe. Składanie wieńców i zniczy zakończyło drugą część obchodów. W imieniu ŚZZAK i WSPAK wiązanek kwiatów złożył Henryk Józefowski.



Trzecia część uroczystości odbyła się na Powązkach na kwaterze Powstańców Wielkopolskich i Śląskich. Pod pomnikiem złożono wieńce i znicze.

Wieńce i znicze złożono również pod Pomnikiem Smoleńskim.

Henryk Józefowski

**1.13. Przemówienie Marszałka Marka Woźniaka
w czasie uroczystości z okazji 96. rocznicy
Powstania Wielkopolskiego w Warszawie.**

Warszawa, 28 grudnia 2014 r.

Szanowni Państwo

Każdego roku, w rocznicę zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego, spotykamy się przy grobie Nieznanego Żołnierza, by dać świadectwo czynu naszych przodków.

Nie tylko dla nas, Wielkopolan – Powstanie Wielkopolskie było wydarzeniem o szczególnym znaczeniu.

96 lat temu, po tragicznym bilansie kilku zrywów niepodległościowych Polaków, po raz pierwszy, właśnie w Wielkopolsce, mogliśmy powiedzieć – chwała zwycięzcom!

Powstanie Wielkopolskie było ostatnim, bohaterskim akordem wojny, która przez dziesięciolecia toczyła się nie na frontach, ale w polskich domach, pod pruskim zaborem – najdłuższej wojny nowoczesnej Europy, jak zwykliśmy ją nazywać.

Patriotyczne wychowanie młodzieży, tworzenie polskich struktur gospodarczych i społecznych, praca całej rzeszy twórców pracy organicznej dla narodu i z narodem, przyniosły efekty, którym podobnych trudno szukać w historii całej Europy.

Żyjący ponad 120 lat pod pruskim zaborem, szykanowani, prześladowani i rugowani z ziemi naród polski nie tylko przetrwał. Wykształcił doskonale zorganizowane i świadome swych celów społeczeństwo, które zdolne było podjąć walkę i zwyciężyć.

To społeczeństwo potrafiło doskonale wykorzystać najlepszy moment, aby sięgnąć po broń, choć zwycięstwo Wielkopolanie okupili ponad dwoma tysiącami zabitych i kilkoma tysiącami rannych.

W Powstaniu wzięło udział około 16 procent Wielkopolan, z których najmłodsi mieli lat kilkanaście, najstarsi ponad 70.

Obok siebie, do walki stawali inteligenci, robotnicy, chłopci, powracający z frontu żołnierze i licealiści.

Kto nie mógł walczyć, wspierał powstańców materialnie.

Temu pospolitemu z początku ruszeniu towarzyszyło przekonanie, że w leczącej wojenne rany Europie nie ma co liczyć na wspaniałomyślność zwycięzców, że po niepodległość Wielkopolanie muszą sięgnąć sami.

Tak blisko przecież, za zaborczym kordonem, od 11 listopada 1918 roku, Polska już była. Wielkopolanie nie wyobrażali sobie, aby mogła być bez nich.

Przyjazd Ignacego Jana Paderewskiego do Poznania był niczym iskra rozniecająca pożar. Informacja o walkach w Poznaniu szybko rozniosła się po całym pruskim zaborze.

Z każdej miejscowości, z każdego niemal wielkopolskiego domu powstańcy szli gotowi do walki.

W pierwszych dniach walka ta miała charakter spontaniczny, ale żeby móc się przeciwstawić niemieckiej armii i zwyciężyć, potrzebna była organizacja i skupienie powstańczych sił.

Pod wodzą generała Józefa Dowbora Muśnickiego, powstańcy przekształcili się w regularną, liczącą pod koniec powstania 130 tysięcy żołnierzy armię, która stawiana była za wzór, piękne karty zapisując podczas wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku.

Zaciekle bitwy Powstańcy Wielkopolscy stoczyli między innymi o Szubin, Chodzież, Inowrocław, Zbąszyń, Kopanice, Ligotę.

Najbardziej brawurowa akcja, o szczególnym znaczeniu nie tylko dla losów całego Powstania Wielkopolskiego, rozegrała się jednak na podpoznańskim lotnisku Ławica, na którym stacjonowało około 200 niemieckich żołnierzy, dysponujących kilkudziesięcioma gotowymi do startu samolotami, zapasami broni i amunicji.

Choć lotnisko na Ławicy było ostatnim punktem oporu Niemców w Poznaniu, jego załoga nie chciała się poddać, grożąc, że zbombarduje miasto.

Polacy bardzo starannie przygotowywali się do ataku, wykorzystując między innymi wiedzę o lotnisku podporucznika nawigatora Jana Stempniewicza oraz pilotów Wiktora Pniewskiego i Jana Marciniaka.

W nocy, z 5 na 6 stycznia 1919 roku, oddziały powstańców otoczyły lotnisko, odcinając prąd i niszcząc ostrzałem artyleryjskim wieżę kontroli lotów.

6 stycznia 1919 roku, o godzinie 8 rano, lotnisko Ławica zostało zdobyte, a wraz z nim 70 samolotów, w tym 50 gotowych do lotu.

Ponadto w hangarach stacjonujących w Poznaniu zeppelinów znaleziono zakonserwowane części, z których można było złożyć około 300 samolotów.

Zdobycz Powstańców Wielkopolskich, o szacowanej wartości około 200 milionów ówczesnych marek, uważana jest przez historyków za największy łup wojenny w dziejach polskiego oręża. Stała się ona podstawą lotnictwa II Rzeczypospolitej.

Jak wspominał sierżant Wiktor Pniewski: „Z zapasów tych sformowane zostały cztery eskadry, a jeszcze na początku stycznia wysłałem do Warszawy kilkadziesiąt samolotów. Czarne krzyże na kadłubach zamalowano białą-czerwoną szachownicą, która zgodnie z rozporządzeniem szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego nr 38, z 1 grudnia 1918 roku, była znakiem rozpoznawczym polskich sił powietrznych”.

Te samoloty wslawiły się w bitwie o Lwów i wpłynęły na losy wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku.

Już 9 stycznia 1919, kilka zdobytych maszyn, prowadzonych przez wielkopolskich lotników, dokonało nalotu na lotnisko we Frankfurcie i zapobiegło bombardowaniom polskiej ludności.

Zdobycie lotniska w Ławicy i znajdującego się tam sprzętu to ważna data w historii polskiego lotnictwa. Jesteśmy dumni, że bezpośrednim spadkobiercą tych chlubnych kart stała się 31 Baza Lotnictwa taktycznego w podpoznańskich Krzesinach, na której stacjonuje chluba polskiego lotnictwa, samoloty F-16.

Bo budując przyszłość, w Wielkopolsce pamiętamy o przeszłości.

Szanowni Państwo

Pojawiamy się tutaj każdego roku i przywracamy zbiorowej świadomości to, z czego możemy i jesteśmy dumni.

W Wielkopolsce wiemy, jakie było znaczenie Wielkopolskiej Insurekcji. Chcemy jednak, aby wiedzieli o tym i pamiętali wszyscy Polacy.

Dziękuję wszystkim, którzy dziś są z nami.

Dziękuję mieszkańcom Warszawy i Wielkopolanom, którzy przybyli do stolicy.

Dziękuję przedstawicielom środowisk kultywujących pamięć Powstania Wielkopolskiego z Województwa Lubuskiego, Kujawsko-Pomorskiego, Mazowieckiego i Zachodniopomorskiego.

Dziękuję młodzieży ze szkół noszących imię Powstańców Wielkopolskich.

Nasza obecność tutaj jest wyrazem pamięci i hołdu dla Powstańców Wielkopolskich.

Część ich pamięci!

Cześć pamięci Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego!

Marek Woźniak

II. MATERIAŁY HISTORYCZNE

2.1. Przedwiośnie Niepodległości

I wojna światowa

Gawriło Princip, serbski nacjonalista z Bośni, 18 czerwca 1914 r. dokonał udanego zamachu na austriackiego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego żonę, co stało się bezpośrednią przyczyną wybuchu I wojny światowej.

Strzały Principia od 28 czerwca 1914 r. wprawiły w ruch reakcję łańcuchową wielkiej rewolucji światowej, która zmieniła Europę.

Szanse Polski na odzyskanie niepodległości stały się po raz pierwszy realne od rozbiorów w osiemnastym wieku przez trzy mocarstwa, które obecnie wszczyły między sobą wojnę.

Polskie działania niepodległościowe

W latach dziewięćdziesiątych dziewiętnastego stulecia na ziemiach polskich znajdujących się pod zaborami sąsiadujących mocarstw zaczęły kształtować się ruchy ideowe, mające w pamięci polskie powstania zbrojne. Utworzyło się pokolenie „**niepokornych**”, nie chcących kontynuować polityki pracy organicznej, lecz nie zgadzających się na bierność wobec niewoli.

Powołano w Paryżu w 1892 r. Polską Partię Socjalistyczną, na czele której stanął **Józef Piłsudski**. Celem PPS była walka o niepodległość Polski o ustroju socjalistycznym i demokratycznym. **Piłsudski wkrótce stał się przywódcą ruchu niepodległościowego.**

Po wybuchu I wojny światowej i powrocie z zesłania na Syberię, **zorganizował Organizację Bojową PPS w Galicji**. Nie był sam, współdziałało z nim wielu „niepokornych”, wśród których wymienić należy **Tomasza Arciszewskiego**, który

pod przywództwem Piłsudskiego dokonał w 1908 r. w Bezdanach na Litwie słynnego napadu bojówki PPS na rosyjski pociąg pocztowy.

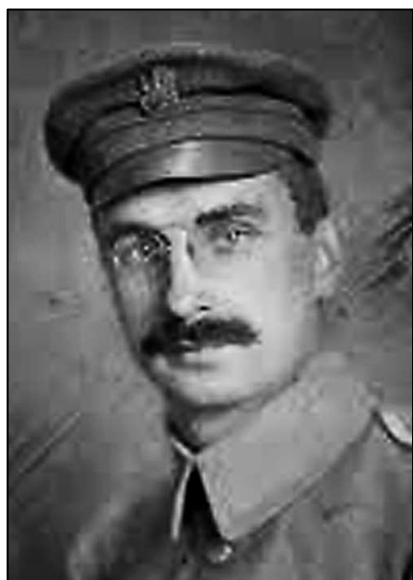
Razem utworzyli **Związek Walki Czynnej**, a po wybuchu wojny elitarną wywiadowczo-dywersyjną grupę LEGIONÓW, która wdarła się w granice Królestwa, jeszcze przed wkroczeniem tam I Kadrowej.



Józef Piłsudski



Tomasz Arciszewski



Kazimierz Sosnkowski



Bolesław Wieniawa Długoszewski

Ideologiem i strategiem działającym z inspiracji Józefa Piłsudskiego w ramach związku Walki Czynnej „**Strzelca**” i utworzonych przez Piłsudskiego Legionów był **Kazimierz Sosnkowski**, zastępca dowódcy I Brygady.

Typ sienkiewiczowskiego Kmicica reprezentował **Bolesław Wieniawa Długoszowski**, który zaciągnął się do ułanów I Kadrowej, dowodzonych przez Władysława Belinę-Prażmowskiego. Długoszowskiemu przypisać można wiele szaleńczych wyczynów w Legionach, opartych na strategicznej brawurze.

To jemu zawdzięczamy kursujący do tej pory frazes wojskowy: „Żarty się skończyły, zaczęły się schody”.

„Jeszcze Polska nie umarła póki my żyjemy”

Pieśń Wybickiego stała się treścią działań tysięcy anonimowych Polaków – patriotów. Nie wiadomo, jak potoczyłyby się dzieje, gdyby nie ideologiczna, bezkompromisowa walka zbrojna duchowego przywódcy narodu Józefa Piłsudskiego.

Powstaje Wojsko Polskie

Rozpocząłem wojnę! – powie dowódca I Kompanii Kadrowej Strzelców Józef Piłsudski, gdy 3 sierpnia 1914 r. formował na krakowskich Oleandrach ten Oddział uzupełniając go członkami Związków Strzeleckich i Polskich Drużyn Strzeleckich. Kontynuował:

„Odtąd nie ma Strzelców ani Drużyniaków. Wszyscy, co tu jesteście zebrani, **jesteście żołnierzami polskimi**. Znoszę wszelkie odznaki specjalnych grup. Jedynym Waszym Znakiem jest Orzeł Biały. Dopóki jednak nowy znaczek nie zostanie Wam rozdany, rozkazuję, abyście zamienili ze sobą wasze dawne odznaki, jako symbol zupełnej zgody i braterstwa jakie muszą wśród żołnierzy polskich panować. Niech Strzelcy przypną do czapek blachy Drużyniaków, a oddadzą im swoje orzełki. Wkrótce może pójście na pole bitew, gdzie mam nadzieję, zniknie najlżejszy nawet cień różnicy między Wami.

Żołnierze! Spotkał Was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójście do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego idącego walczyć o oswobodzenie Ojczyzny.

Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród Was pełnić funkcje dowódcze. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z Was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szeregowców, czego oby nie było. **Patrzę na Was, jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armia polska i pozdrawiam Was, jako pierwszą Kompanię Kadrową**”. (W: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937 r.).

Pierwsza Kompania Kadrowa przekroczyła granicę Królestwa Polskiego 6 sierpnia 1914 r. z zamiarem wywołania powstania zbrojnego przeciwko Rosji. Wobec fiaska tej akcji, **Naczelny Komitet Narodowy** powołał uchwałą z 16 sierpnia 1914 r. do życia LEGIONY POLSKIE. Pierwsza Kompania weszła

w ich skład jako I Brygada. Komendantem jej był do 1 października 1916 r. J. Piłsudski. W kwietniu 1917 r. Legiony wcielono do Polskiej Siły Zbrojnej, a w lipcu 1917 r. zostały rozwiązane. Ci legioniści, którzy odmówili złożenia przysięgi na wierność cesarzowi Austrii zostali internowani. Wśród nich był Piłsudski.



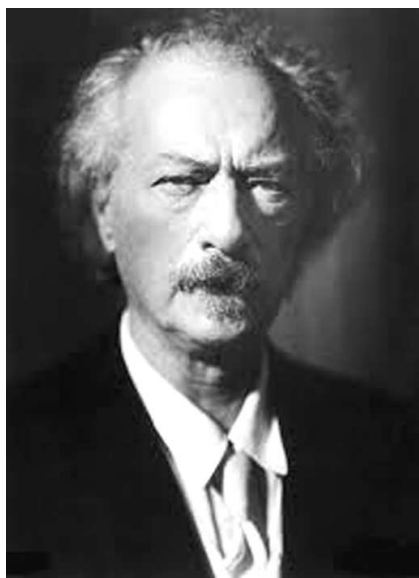
Inicjały JP na srebrnych odznakach I Brygady Legionów
oraz Polskiej Organizacji Wojskowej

Układy Polityczne

Z punktu widzenia politycznego sprawa Polski nie była łatwa. Wybitny orędownik odbudowy Polski, **Ignacy Paderewski** po wybuchu I wojny światowej usłyszał od Premiera brytyjskiego, że nikt na całym świecie Polski nie chce, i że nie ma nadziei na przyszłość jego ojczyzny.



Roman Dmowski



Ignacy Paderewski

Równocześnie w czasie I wojny światowej współtwórca ruchu narodowo-demokratycznego, pisarz polityczny **Roman Dmowski** prowadził na Zachodzie akcję dyplomatyczną na rzecz niepodległości Polski. Powołał Komitet Narodowy Polski uznany przez państwa Ententy za oficjalną reprezentację narodu.

Jak wspomniano wcześniej, z inicjatywy Józefa Piłsudskiego, z poparciem polityków polskich z zaboru austriackiego, powstały LEGIONY POLSKIE, dowodzone przez oficerów polskich.

W skład ich weszły 3 Brygady. Najwcześniej powołano I Brygadę, której komendantem był Józef Piłsudski, następnie utworzono we Francji II Brygadę od 1916 roku dowodzoną przez Józefa Hallera oraz III Brygadę dowodzoną przez Bolesława Roję. Ich zadaniem była walka z Rosją o niepodległość Polski.

Zaciętość walk i męstwo legionistów dowodziło, że walczą o uzyskanie niepodległości Polski, a „sojusz” z Niemcami i Austro-Węgrami jest przykrywką.

Wtedy też powstała słynna do tej pory pieśń legionowa „**Marsz I Brygady**”. Należy stwierdzić, że w tym tekście o znaczeniu daty 11 listopada, zawarte są treści, potwierdzające nieustraszonego proces polskiej walki o wolność i suwerenność. Idea ta towarzyszyła wszystkim Powstaniom polskim!

Żaden czyn nie poszedł na marne

3 marca 1918 r. następuje podpisanie traktatu pokojowego w Brześciu między Rosją Sowiecką a Niemcami i ich sojusznikami.

3 czerwca 1918 r. Premierzy Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch składają deklarację, iż stworzenie państwa polskiego jest warunkiem trudnego pokoju w Europie.

7 października 1918 r. przejęcie przez Radę Regencyjną władzy nad Polską Siłą Zbrojną, powołanie Józefa Świeżyńskiego na premiera.

7 listopada 1918 r. powstanie w Lublinie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki polskiej pod przewodnictwem Ignacego Daszyńskiego.

10 listopada 1918 r. przyjazd Józefa Piłsudskiego do Warszawy z więzienia w Magdeburgu.

11 listopada – Rada Regencyjna przekazuje Józefowi Piłsudskiemu dowództwo nad Polską Siłą Zbrojną, a wkrótce zostaje on Naczelnikiem Państwa.

POLSKA ODZYSKUJE NIEPODLEGŁOŚĆ!

Źródła:

1. *Dzienniki* mojego ojca, spalone w 1944 r., oficera II Brygady – „Hallerczyka”.
2. Stefan Arski, *My Pierwsza Brygada*, Warszawa 1962.
3. Józef Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937.
4. *Józef Piłsudski o sobie*, Warszawa – Lwów 1929. Reprint z oryginału, Warszawa 1989.
5. Adam Dziurok, Marek Gałęzowski, Łukasz Kamiński, Filip Musiał, *Od Niepodległości do Niepodległości. Historia polski 1918–1989*. Warszawa 2011.

mjr Zofia Grodecka

2.2. Narodowe Święto Niepodległości

11 listopada

Od 1937 roku ten właśnie dzień uznany jest jako nasze największe święto narodowe, obchodzone z należną mu godnością i państwową celebrą. Przed II wojną światową było silnie związane z tradycją legionową.

Wojna i lata „robotniczo-chłopskiej” dominacji dyktowanej przez ustrój wschodniej „szczęśliwości społecznej”, osłabiły skutecznie, choć nie zupełnie nasz patriotyzm, zakorzeniony w historii także wobec obchodów tego święta.

Święto Niepodległości jest dzisiaj mniej upolitycznione, choć nasze ostatnie doświadczenia na przykładzie świątecznych manifestacji w Warszawie, takiej ocenie usiłują przeczyć. Nie służy dobrej sprawie przyzwolenie na osłanianie twarzy przez uczestników demonstracji, co nieliczni czynią, a bojówkarze stosują atakując służby porządkowe. Bojówkarze nie są patriotami i należy ich demaskować oraz surowo karać za przestępczą działalność.

Przy tej okazji trzeba też zauważyć, że nasze obchody różnych, ważnych historycznie zdarzeń, zbyt mocno akcentują nasze porażki miast rocznice naszych zwycięstw. Właśnie 11 listopada Narodowe Święto Niepodległości powinno dyktować radosne obchody z udziałem całego społeczeństwa, czego przykładem były także uroczystości w tym roku w Poznaniu, Koninie i innych miastach Wielkopolski.

Zdemaskowani awanturnicy, atakujący służby porządkowe i straż Marszu Niepodległości w Warszawie nie powinni działać bezkarnie!

Jednostki organizacyjne Okręgu Wielkopolska ŚZZAK utrzymują kontakty ze szkołami, których patronem jest Armia Krajowa lub bohater Polskiego Państwa Podziemnego. Pozwala to ocenić postawy patriotyczne młodzieży i uczestniczyć wraz z nią w uroczystościach publicznych. Obserwujemy ich duże zaangażowanie w organizowaniu patriotycznych imprez. Coraz częściej spotyka się występowanie tzw. historycznych grup rekonstrukcyjnych, które odtwarzają w tym celu unikalne stroje, sprzęt i broń, nawiązujące do określonych zdarzeń historycznych.

Są to dowody patriotycznych odczuć i działań w coraz to liczniejszych środowiskach.

mjr Ludwik Misiek

2.3. Relacja harcerki z Szarych Szeregów

Trudno jest przekazać dawno już minione zdarzenia i przeżycia. Lata, które mnie dzielą od pracy w konspiracji i udziału w Powstaniu Warszawskim na pewno zatęrzyły wiele faktów w moich wspomnieniach, a może nawet i zniekształciły. No cóż, pamięć ludzka jest zawodna. Nigdy nie pisało się o tym wspomnień, czy pamiętników, bo tego zakazywała praca w konspiracji. Po wojnie nauka, potem praca zawodowa i obowiązki rodzinne nie stwarzały możliwości spokojnego spisania tego, co jeszcze w pamięci zostało.

Chciałabym w tej relacji odtworzyć postawę młodzieży i nastroje jakie panowały wśród nas przed i w czasie Powstania Warszawskiego.

Ja i moje rówieśniczki rekrutowaliśmy się z roczników, które niewiele pamiętały z okresu przed II wojną, a dojrzewały w najcięższych okupacyjnych latach 1939–1944.

W Warszawie mieszkalam od lat przedwojennych w dzielnicy Mokotów. W roku 1941/42 byłam uczennicą szkoły handlowej, a poza tym uczęszczałam na tzw. „komplety” – tajne nauczanie w zakresie gimnazjum. Wychowawczyni mojej klasy szkoły handlowej zaproponowała mnie i moim trzem koleżankom pracę w tajnym harcerstwie. Miałyśmy wtedy 14–15 lat. Tak powstał zastęp „Iskier” w Śródmieściu. W czasie tej pracy i w tych konspiracyjnych warunkach zawiązywała się między nami przyjaźń, która przetrwała do lat obecnych. Oprócz nas czterech w zastępie były i inne, których imion już dziś nie pamiętam.

Praca w harcerstwie przebiegała absolutnie nietypowo. Zbiórki drużynowa organizowała za każdym razem w innym mieszkaniu. Wchodziłyśmy i wychodziłyśmy pojedynczo, najwyżej po dwie, żeby nie zwracać na siebie uwagi. Zastępową moją była rówieśniczka Janeczka i u niej w domu często odbywały się zbiórki.

Pewnego dnia dowiedziałyśmy się, że jej ojciec został aresztowany przez Niemców i jej mieszkanie zostało uznane za „spalone” (to znaczy mogące być w okupacji przez Niemców). Parę zbiórek odbyło się wtedy u mnie w domu. Po kilku tygodniach zresztą dowiedziałyśmy się, że ojca Janeczki zatrzymano na Pawiaku i rozstrzelano, a następnie aresztowano jej starszego brata, który również pracował w konspiracji. Ale te fakty nas nie odstraszały, przeciwnie – pobudzały do energii i działania, wyzwały w nas wolę walki z Niemcami.

Nadszedł październik 1942 roku. Na jednej z naszych zbiórek drużynowa Lilka przyprowadziła nieznaną nam do tej pory blondynkę. Pamiętam ją. Była dużo starsza od nas, poważna, nie uśmiechała się. Spojrzenie miała spokojne, przenikliwe. Odczuwałam wobec niej respekt. Była to porucznik Ela. Spotkałam Ją tuż po wyzwoleniu zupełnie inną – ale o tym poniżej. Powiadomiła nas o tym, że w ruchu podziemnym powstała Armia Krajowa, do której włączone zostało harcerstwo, a zatem i my „Iskry”. Tak zostaliśmy żołnierzami największej armii polskiej w konspiracji tj. Armii Krajowej. Pomnożyły się nasze prace, przybyło szkolenie wojskowe. Przydzielono nas do pracy w łączności. Tymczasem terror ze strony okupanta wzrastał. Następowaly masowe rozstrzeliwania na ulicach, aresztowania, łapanki uliczne i wywozy do obozów koncentracyjnych. Zbiórki nasze miały teraz inny charakter. Uczyłyśmy się terenoznawstwa, kartografii, alfabetu Morsa, obsługi aparatów telefonicznych, wojskowych, udzielania pierwszej pomocy. Były też wykłady ze struktury wojskowej. Na stole pojawiały się teraz mapy sztabowe, uczyłyśmy się je odczytywać, orientować. Spotkań nieustannie przybywało, za każdym razem w innym miejscu, u kogoś innego. Zmieniali się też wykładowcy. Dorastałyśmy. Powierzano nam przenoszenie meldunków, kolportażu w różne części miasta, do różnych punktów kontaktowych. Czasami przenosiłyśmy jakieś paczki mniejsze lub większe, lżejsze lub cięższe, nie wiedząc nic o tym, co one zawierają. Nie znam żadnych nazwisk z tego okresu. Uczono nas nie patrzeć na wizytówki, nigdy nie podawano adresu z numerami domów. Pamiętałyśmy kamienice ze znakami rozpoznawczymi np. reklama, rodzaj sklepu, oficyny po prawej ręce, po lewej, itd.

Wśród narzuconego nam programu było wycinkowe poznawanie wyznaczonej części miasta. Chodziło o to, aby nauczyć się przejść między domami, podwórkami

z wykorzystaniem połączeń piwnicznych, strychowych. Nam przypadło poznanie odcinka Warszawy od Placu Trzech Krzyży i Alei Ujazdowskich w kierunku do ulicy Czerniakowskiej. Zadaniem naszym było wynalezienie takich połączeń między ulicami poprzez otwory w płotach, podwórzach, aby w razie zamknięcia jakiejś ulicy można było inną drogą dotrzeć do punktu docelowego i wykonać zadanie. Ulica Frascati była ulicą willową zamieszkałą przez Niemców i ich rodziny. Pamiętam, kiedy penetrowałam z drugą łączniczką podwórko eleganckiej willi, jakaś Niemka z hałasem i krzykiem przepędziła nas. Oczywiście nasze odkrycia możliwych przejść i połączeń nanosiliśmy na mapy.

Na wiosnę 1944 roku pracy szkoleniowej nieustannie przybywało. Mialiśmy już po 17 lat.

W lutym 1944, a może w marcu, złożyliśmy przysięgę żołnierską w mieszkaniu naszej zastępowej. Odebrała ją porucznik Ela. Było to dla nas wielkie przeżycie. Dopiero po wojnie dowiedziałam się, że włączono nas do oddziału „Baszta”.

Nadszedł czerwiec i lipiec – miesiące pełne zamieszania. Na ulicach pojawiają się oddziały cofających się wojsk niemieckich, a w mieście panuje atmosfera jakiegoś niepokoju, a zarazem nadziei, jakby wyczekiwania na coś, co nieuchronnie ma nastąpić. W nocy słycać było głuche odgłosy dział armatnich – to zbliżał się front wschodni.

Na ulicach widać zarekwirowane furmanki wypełnione jakimiś gratami, tobołami. Obok beładnie idący żołnierze Wehrmachtu, brudni i zarośnięci. Armia niemiecka w panice i chaosie przewalała się przez Warszawę. Klęska III Rzeszy była widoczna.

Na chodnikach przystają warszawiacy i z radością obserwują odwrót tej wielkiej armii. My łączniczki otrzymujemy w tym czasie wiele rozkazów i poczty do przynoszenia. Ostatnie dwa dni przed pierwszym sierpnia zostajemy zmobili-zowane. Było to dla każdej z nas wielkie przeżycie. Punktem mobilizacyjnym okazał się Klasztor Sióstr Zakonnych przy Placu Narutowicza. Spędziłyśmy tam dwie noce przed wybuchem Powstania. Nocowałyśmy na strychu – była goła podłoga, w prawdzie czysta, ale bez sienników i koców. Dzień przed Powstaniem pozwolono nam pójść do domu. Zastałam matkę samą. Powiedziałam jej, że idę do Powstania i na noc prawdopodobnie nie wrócę. O godzinie „W” jeszcze nic nie wiedziałyśmy. Mama popatrzyła na mnie z uwagą, jednak nic nie powiedziała. Nie było wielkich słów, dramatycznych okrzyków, łez. Tak trzeba i już. Pocałowałam ją w rękę (tak byłam wychowana) i zamknęłam drzwi mieszkania, do którego już nigdy nie wróciłam; mieszkania, w którym zostawiłam szczęśliwe dzieciństwo.

Od 1 sierpnia rano przeniesiono nas do prywatnego mieszkania przy ul. Filtrowej 48, gdzie zorganizowano tzw. obwodową składnicę meldunkową na dzielnicę Ochota, podległą Głównej Składnicy Meldunkowej, dowodzonej przez por. Elę w Alejach Jerozolimskich. Obok nas lokował się patrol sanitariuszek. Dowodziły nami dwie starsze łączniczki i jeden mężczyzna. Wreszcie nastąpiła godzina „W” – wybuchy, strzały – Powstanie się zaczęło. Dowódca wysłał dwie łączniczki do Centrali w Alejach Jerozolimskich. Nie dotarły do celu. Do dziś nie wiemy co się z nimi stało.

Niestety w pierwszych dniach Powstania Niemcy zajęli stację filtrów, znajdującą się naprzeciw naszej ulicy i oczywiście zaraz ustawili stanowiska karabinów

maszynowych. Znajdujący się niedaleko nas budynek Politechniki Warszawskiej był już opanowany przez Powstańców.

Z każdym dniem coraz większy ostrzał niemiecki, słychać liczne wybuchy granatów, o wyjściu na ulicę nie ma mowy. Jesteśmy na naszej placówce całkowicie odcięci od oddziałów powstańczych, otoczeni przez Niemców. Nasz dowódca i te dwie „starsze” wychodzą wieczorami tylnymi ogródkami i przedostają się do placówki nadrzędnej. Wracają zatroskani, wymieniają szeptem jakieś uwagi. Czujemy, że jest źle. Na placówce zaczyna się głód. Żadnych dostaw żywności.

Któregoś dnia do naszej kwatery wszedł oficer niemiecki z dwoma uzbrojonymi żołnierzami. Dowódca, który dobrze mówił po niemiecku, zaprosił ich do salonu. Siedzieli chyba z godzinę, a gospodyni mieszkania nosiła im herbatę. My w tym czasie przebywałyśmy w ciszy w małym pokoju przy kuchni. Po odejściu Niemców, dostałyśmy rozkaz rozproszenia się po sąsiednich mieszkaniach po 2–3 osoby w jednym. Komunikacja odbywała się przez piwnicę. Dwa razy dziennie zgłaszałyśmy się po rozkazy. Może nas gdzieś wysłać z meldunkiem? Ale rozkazów nie było. Wkrótce zaczęła się pacyfikacja Woli i Ochoty. Mieszkańcy, wśród nich przebywające łączniczki, musieli opuścić zajmowane mieszkania i udawać się we wskazanym kierunku. Opuszczone budynki natychmiast palono, młodych mężczyzn rozstrzeliwano. Pijani „Własowcy” gnali nas prze Zieleniak do Pruszkowa. Obrazy nie z tej ziemi – to było prawdziwe piekło. Są to sceny znane już i opisywane, więc nie chcę się powtarzać. Czasami myślę sobie, czym kierowali się ci żołnierze, tak zawzięcie mordując kobiety, dzieci i bezbronnych starców. Dzikie zwierze zabija dla zaspokojenia głodu lub w obronie własnej. A „Własowcy” z rozkazu? A może dla samej chęci mordowania?

Wkrótce mogłam się przekonać, że można zabijać w imię wyznawanej ideologii – wyższości rasy i panowania nad innymi. Wkrótce też wiedziałam do czego służył Cyklon B i jak działały komory gazowe. Miałam wtedy 17 lat, nie wiele wiedziałam i nie byłam w pełni świadoma, co może mnie jeszcze spotkać.

My tymczasem dotarłyśmy do obozu w Pruszkowie, gdzie odbywała się selekcja i ładowanie do pociągów. I tak znalazłyśmy się w Ravensbrück. Nie chcę opisywać życia w obozie koncentracyjnym, bo temat jest znany. Przeszłam jeszcze dwa obozy koncentracyjne: Salzgitter (podobóz Neuen-Gamme) i Bergen-Belsen. W tym ostatnim, już po wyzwoleniu i po rejestracji przeniesiono mnie do obozu jenieckiego kobiet AK w Oberlangen. Tu już odkarmione i umundurowane zdałyśmy sobie sprawę, ile przeżyłyśmy i ile miałyśmy szczęścia.

Jednego dnia przechodziłyśmy obozową uliczką w trójkę – wszystkie trzy łączniczki z naszej placówki z Filtrowej i nagle zauważyłyśmy idącą samotnie naprzeciw nas porucznik Elę. Stała jakby skamieniała i patrzyła na nas z osłupieniem. Podeszłyśmy bliżej. Pamiętam jak zawołała: „dziewczynki, to wy życie?”. Na jej poważnej, surowej twarzy pojawiły się łzy. Porucznik Ela otrzymała wiadomość o likwidacji naszej placówki i była przekonana, że wszystkie zginęłyśmy. Zniknął cały respekt i dystans, jaki czułyśmy do niej. My też nie mogłyśmy opanować wzruszenia. Obejmowałyśmy się opowiadając chaotycznie o naszych losach. Wkrótce straciłyśmy z nią kontakt – wyjechała z Oberlangen.

Po powrocie do Polski nie wróciłam już do Warszawy, ale to miasto zawsze mnie urzało i co roku staram się je odwiedzać. Jednego roku, wiele lat po wojnie, umówiłam się z łączniczką z naszej powstańczej placówki i odwiedziłyśmy por. Elę.

Przyjęła nas u siebie bardzo serdecznie, wypytywała o życie zawodowe, rodzinne. To nie była już ta surowa, poważna Ela, ale Ela ciepła, wprost macierzyńska. Zmarła w 2007 roku.

A Warszawa: to miasto ciągnie mnie i urzeka jak zawsze. Z naszego patrolu zostały nas cztery. Na rocznicę Powstania zawsze zjeżdżamy się razem, chodzimy po ulicach tak nam bliskich, choć dziś wyglądających zupełnie inaczej; obowiązkowo jedziemy na cmentarz odwiedzić kwatery powstańcze. W „czasach komuny” było wszędzie dużo milicji, szczególnie przy wejściu na Cmentarz Wojskowy i nawet przy wejściu do Katedry św. Jana, gdzie w przededniu 1 sierpnia odprawiana była msza za powstańców. Nie wyobrażam sobie, żeby w tym dniu nie być w Warszawie. Sprawy rodzinne czy zawodowe zawsze schodziły na dalszy plan.

Dzisiaj te uroczystości są oficjalne, mają bardzo uroczystą oprawę. Marzę o tym, żeby znowu móc uczestniczyć w tegorocznych 70-tych jubileuszowych obchodach. Siły opuszczają, sama nie dam rady, ale na szczęście córka już od kilku lat towarzyszy mi w tych wyjazdach. Chciałabym jeszcze i w tym roku być w tym dniu w Warszawie i móc uczestniczyć w obchodach, jechać na Powązki, zapalić znicze na kwaterze „Baszta” (skończyłam już 86 lat i czuję, że będzie to mój ostatni raz i zarazem pożegnanie się z Warszawą).

Joanna Kiąca-Fryczkowska

2.4. Major Józef Kuraś ps. „Ogień”

Józef Kuraś urodził się 23 października 1915 roku w Waksmundzie, wsi położonej trzy kilometry na wschód od Nowego Targu. Nazwa tej miejscowości pochodzi od kolonistów niemieckich sprowadzonych przez zakon cystersów do Polski w XII wieku. Ojciec Józefa gospodarzył na trzech morgach ziemi uprawnej i aby utrzymać dość liczną rodzinę, jeszcze dodatkowo dorabiał murarstwem. Ojciec Józefa przez okres 7 lat pełnił funkcję wójta w Waksmundzie. Był również czynnym działaczem Waksmundzkiego koła PSL „Piast”. Józef Kuraś miał czterech braci: Wojciecha, Władysława, Jana, Michała i siostrę Marię. Wszystkie dzieci były wychowane w poszanowaniu tradycji i obyczaju góralskiego, na dobrych Polaków i katolików. Józef ukończył Szkołę Powszechną w Waksmundzie, a w latach 1928–1933 uczęszczał do gimnazjum w Nowym Targu. Z nieznanych powodów gimnazjum nie ukończył. Po powrocie do domu zajął się pracą w gospodarstwie rodziców oraz dodatkową pracą u sąsiadów. W 1936 roku został powołany do odbycia czynnej służby wojskowej w 2 pułku Strzelców Podhalańskich w Sanoku. Po odbyciu okresu rekruckiego skierowano go do szkoły podoficerskiej Korpusu Ochrony Pogranicza, którą ukończył w stopniu kaprała. Dalszą służbę wojskową pełnił w Słobudce koło Wilna. W 1938 roku ukończył czynną służbę wojskową i wrócił do domu. Zajął się pracą w gospodarstwie i polityką. W dniu 13 lutego 1939 roku ożenił się z Elżbietą Choraży – waksmundzianką. W kwietniu 1939 roku został wezwany na ćwiczenia do 1 pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu.

W kampanii wrześniowej w 1939 roku walczył w 8 kompanii 1 PSP pod dowództwem kpt. L. Świerczewskiego. Od 3 września 1 PSP walczył z Niemcami

w Limanowej, Bobowej, Jaśle, Krośnie, Dynowie, Birczy i Mościskach. W dniu 18 września 1 PSP poddał się Niemcom. Byli okrażeni, z pułku po ciężkich walkach pozostało zaledwie 18 oficerów i 98 żołnierzy, tj. około 20% stanu osobowego. Józef Kuraś nie wybrał niewoli. Z grupą kilku żołnierzy i oficerów zamierzał przedostać się na Węgry, a później do Francji. Plan przedostania się do Francji nie powiódł się i Józef Kuraś wrócił do domu 14 października 1939 roku. Doświadczenie i trudy wojenne utrwaliły jego wrodzone cechy osobowe. Ujawniły zaradność w trudnych sytuacjach i zdolności przywódcze. Na co dzień był bezpośredni i koleżeński i miał poczucie humoru. Mimo twardego charakteru cieszył się sympatią otoczenia i szacunkiem. Józef Kuraś pracę konspiracyjną rozpoczął w połowie 1940 roku w Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW) działającej w rejonie Babiej Góry. W krótkim czasie przeniósł się do Konfederacji Tatrzańskiej i przyjął pseudonim „Orzeł”. Od wiosny 1940 roku zaczął pracować jako wozak. Jesienią 1940 roku przypadkowo został aresztowany przez Niemców, ale uciekł z aresztu. Zrezygnował z pracy wozaka i zatrudnił się w górach na Hali Długiej. Uwolniło go to od obserwacji kolaborantów z Waksmundu. W dniu 12 czerwca 1941 roku został wyznaczony przez administrację niemiecką, do przewozu różnych towarów w rejon przyszedł frontu radziecko-niemieckiego na Słowacji. Razem z nim jechało około 150 innych wozów góralskich. Na Słowacji w m. Bardzinów, wszyscy wozacy podjęli decyzję dezercji. Uszkodzili wozy i na koniach wrócili do domów. Sabotaż ten miał poważne konsekwencje. Józefa Kurasia jako przywódcę grupy sabotażowej, w lipcu 1941 roku aresztowała policja kryminalna i osadziła w areszcie. W czasie przesłuchania mimo, że był bity i maltretowany nie przyznał się do winy. Dzięki umiejętnym staraniom dwóch pracowników policji kryminalnej (mieszkańców Nowego Targu) oraz członków Konfederacji Tatrzańskiej i Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) 12 października 1941 roku Józef Kuraś został zwolniony z aresztu z braku dowodów winy. Wrócił z powrotem do pracy na Hali Długiej, ale w domu bywał bardzo rzadko.



Józef Kuraś „Orzeł”, „Ogień”. Zbiór rodzinny

Wkrótce zorganizował kilkunastoosobową grupę sabotażowo-dywersyjną, podległą Konfederacji Tatrzańskiej. Uzbrojenie grupy było słabe. Grupa pod dowództwem Józefa Kurasia organizowała nocne akcje, w czasie których niszczyła spisy ludności, wykazy kontyngentów, pasy transmisyjne, w młynach i tartakach, zabierała towary i pieniądze z sklepów. Po kilku akcjach, na Podhalu rozeszły się wieści o „chłopcach z lasu”, którzy odważyli się wystąpić przeciw Niemcom. Niemcy zaczęli się bać „chłopców z lasu”. Na początku 1942 roku Konfederacja Tatrzańska została rozpracowana przez niemieckiego agenta Stanisława Wagner-Romanowskiego. Na wiosnę 1943 roku nastąpiły dalsze aresztowania, które doprowadziły do rozbitcia Konfederacji Tatrzańskiej. Grupa Józefa Kurasia ps. „Orzeł” skupiająca osoby pracujące na Hali Długiej, nie została rozbita i działała nadal. Niemcy zaniepokojeni działaniem grupy „Orla” starali się za wszelką cenę rozpracować ją. W tym celu komenda policji w Nowym Targu wysłała w teren dwóch policjantów przebranych za turystów. „Orzeł” szybko rozszyfrował policjantów. Rozbroił ich i zlikwidował, a trupy zamaskował gałęziami. Niemcy w odwecie, 29 czerwca 1943 roku otoczyli dom Kurasiów w Waksmundzie, zamordowali 73-letniego ojca „Orla”, żonę Elżbietę i dwu i pół letniego synka Zbigniewa. Dom podpalili razem ze zwłokami zamordowanych i nie pozwolili strażakom na gaszenie pożaru. W dniu 4 lipca 1943 roku Niemcy dokonali pierwszej pacyfikacji Waksmundu. Zamordowali 5 osób a ich domy spalili, 33 osoby aresztowali i wywieźli do obozu w Szepieniu k/Jasła. Wśród nich był brat „Orla” Wojciech Kuraś. Placówka Konfederacji Tatrzańskiej w Waksmundzie przestała istnieć. W nocy z 27/28 września 1943 roku nastąpiło następne aresztowanie 52 osób w Waksmundzie i wywiezienie do obozu w Płaszowie, między innymi był następny brat „Orla” Michał Kuraś. Po czerwcowej tragedii najbliższej rodziny Józefa Kurasia, zmienił on pseudonim na „Ogień”.

Po rozbitciu Konfederacji Tatrzańskiej, grupa „Ognia” nawiązała kontakt z Armią Krajową. W wyniku porozumienia zawartego pomiędzy „Ogniem” a Inspektoratem Armii Krajowej w Limanowej, doszło do połączenia oddziału partyzanckiego AK z grupą „Ognia”. W dniu 8 sierpnia 1943 roku powstał 30-osobowy oddział partyzancki, któremu nadano kryptonim „Wilk”. Dowódcą oddziału został mianowany por. W. Szczypka ps. „Lech” a szefem „Ogień”. Partyzanci „Ognia” pochodzili z Waksmundu, Łopusznej, Ostrowska i sąsiednich wsi. Partyzanci „Lecha” byli „spalonymi” AK-owcami z dalszych okolic. Grupy zachowały nadal swój odrębny charakter i skład osobowy. W dniu 28 września 1943 roku zginął przypadkowo w trakcie zajęć strzeleckich, dowódca oddziału „Lech” lubiany przez partyzantów i umiejący ułożyć stosunki między ludźmi pochodzącymi z różnych środowisk. Następcą „Lecha” został ppor. J. Stachura ps. „Adam”. Pierwsza akcja oddziału „Adama” – „Ognia” spowodowała dużą obławę niemiecką. Oddział wycofał się w rejon Beskidu Sądeckiego i założył obóz na Homlu. Stąd przeprowadził następną udaną akcję na silny posterunek Gensschtu w Piwnicznej. Rozbrojono bez walki śpiących żołnierzy. Zdobyto 22 rkm, 54 kb, dużą ilość amunicji i mundury. Oddział został bardzo dobrze dozbrojony w broń maszynową. Na początku listopada 1943 roku oddział „Adama” – „Ognia” przeniósł się w Gorce i pod Czerwonym Groniem wybudował 3 ziemianki i przygotował się do przezimowania. W połowie listopada 1943 roku dowódca oddziału „Wilk” ppor. „Adam” został odwołany, a na jego miejsce mianowano por. K. Więckowskiego ps. „Zawisza”. „Zawisza”

rozpoczął dowodzenie od koszarowej dyscypliny i próby likwidacji odrębności pododdziału „Ognia”. Partyzanci „Ognia” byli wykorzystywani do wszelkich posług, prac i wart. Atmosfera w oddziale „Wilk” uległa pogorszeniu. W dniu 28 grudnia 1943 roku, Niemcy zaatakowali i zdobyli obóz partyzantów. Będący w obozie tylko partyzanci „Ognia” po krótkiej walce wycofali się, tracąc 2 zabitych. Dowódca oddziału „Wilk” por. „Zawisza” obciążył „Ognia” odpowiedzialnością za utratę obozu. W dniu 3 stycznia 1944 roku „Ogień” wysłał meldunek do Komendy Okręgu AK w Krakowie, w którym wyjaśnił dokładnie co było przyczyną utraty obozu pod Czerwonym Groniem. Odpowiedzi na swój meldunek nie otrzymał nigdy.

Wczesną wiosną 1944 roku „Ogień” zerwał wszelkie kontakty z Armią Krajową i podporządkował się dowództwu Batalionów Chłopskich. Rozbudował swój oddział i wznowił akcje przeciw instytucjom i współpracownikom niemieckiego okupanta. Przeprowadzone akcje zjednały mu nowych zwolenników, a jego popularność na Podhalu rosła z dnia na dzień. W sierpniu 1944 roku „Ogień” otrzymał awans na stopień podporucznika. W tym czasie w Gorce przybyły radzieckie oddziały partyzanckie. „Ogień” nawiązał z nimi współpracę i wspólnie dokonał wiele akcji zbrojnych przeciw Niemcom. We wrześniu 1944 roku Nowotarska Powiatowa Delegatura Rządu Londyńskiego podjęła decyzję o oczyszczeniu terenu powiatu z konfidentów, donosicieli i volksdeutschów. Zapadły na nich wyroki sądu podziemnego. Do wykonania tego zadania wyznaczono oddział „Ognia”, który tej decyzji podporządkował się.

10 października 1944 roku „Ogień” złożył przysięgę przed Delegatem Rządu, jako dowódca oddziału egzekucyjnego. Wykonał 8 wyroków śmierci na kolaborantach i volksdeutschach, ostrzygł nieznaną liczbę kobiet, a wobec mężczyzn zastosował karę chłosty. Rozbroił również dwie bandy rabunkowe. Działalność egzekucyjna nagłośniła działalność oddziału „Ognia” podniosła jego autorytet w oczach społeczeństwa. Delegatura z dniem 25 listopada 1944 roku zwolniła „Ognia” z obowiązków egzekutora. Kolejne ważne zadanie wyznaczyło „Ogniowi”, Powiatowe Kierownictwo BCH, zalecając mu nawiązywanie przerwanej współpracy z radziecką partyzantką, a po wycofaniu się Niemców z Podhala, zorganizowanie w powiecie milicji. W związku z tym miał również nawiązać współpracę z oddziałami AL działającymi na Podhalu. Na początku listopada 1944 roku „Ogień” wykonał akcję na kolumnę czterech samochodów niemieckich. Następnie wspólnie z radziecką partyzantką przystąpił do likwidacji niemieckich posterunków i magazynów z bronią. Dzięki tym akcjom jego oddział dozbroił się w broń maszynową i amunicję. 31 grudnia 1944 roku „Ogień” współpracując z radzieckimi partyzantami wysadził pociąg na trasie Rabka – Nowy Targ. Następnie 20 stycznia 1945 roku wspólnie z oddziałem AL rozbili niemiecką kolumnę samochodową, zabijając w walce około 100 niemieckich żołnierzy.

Armia Czerwona wkroczyła do Nowego Targu 27/28 stycznia 1945 roku. Wkrótce „Ogień” zszedł z gór i zameldował się u radzieckiego komendanta majora L. Maśłowa w Nowym Targu. Uzgodnił z nim zejście z gór swojego 80-osobowego oddziału z bronią i sprzętem. Oddział został rozbrojony i rozwiązany, a „Ogień” otrzymał zadanie zorganizowania Milicji Obywatelskiej. Objąwszy funkcję Komendanta Powiatowego MO, zaczął organizować posterunki w gminach obsadzając je swoimi ludźmi z partyzantki. W niedługim czasie okazało się, że komendanci: Wojewódzki MO i UB z Krakowa mianowali swoich przedstawicieli, którzy mieli za zadanie

zorganizować powiatowe urzędy MO i UB w Nowym Targu. Oni byli przedstawicielami PKWN z Lublina. W dniu 29 stycznia 1945 roku nowy komendant MO rozwiązał wszystkie dotychczas utworzone przez „Ognia” posterunki MO w Powiecie. „Ogień” okazał się niepotrzebny władzom lubelskim. W związku z tym wyjechał do Lublina dochodzić swoich praw. W Lublinie już nie było Rządu Tymczasowego i Komitetu Centralnego PPR, które przeniosły się do Warszawy. Z Lublina „Ogień” pojechał do Warszawy i po przybyciu niezwłocznie udał się do KC PPR. Został przyjęty przez Zofię Gomółkową (żoną Władysława Gomółki), pełniącą obowiązki kierownictwa Wydziału Personalnego. Otrzymał rekomendację do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, które miało go zatrudnić w tym resorcie. 10 marca 1945 roku „Ogień” został przyjęty w Departamencie Kadr MBP, skąd otrzymał skierowanie do pracy w PUBP w Nowym Targu. Z tym dokumentem zameldował się 16 marca 1945 roku w WUBP w Krakowie, gdzie otrzymał formalny angaż. Do Nowego Targu przybył 19 marca 1945 roku. W czasie, gdy „Ogień” przebywał w Lublinie i Warszawie, w Nowym Targu powołana została Komisja Weryfikująca kadry MO. „Ognia” zweryfikowano negatywnie, zarzucając mu pijaństwo i kradzieże broni z posterunków MO. Komendant Powiatowy MO w Nowym Targu na podstawie materiałów komisji weryfikacyjnej, sporządził wniosek do Komendy Wojewódzkiej w Krakowie, o zwolnienie „Ognia” ze służby. Następnie wniosek z KWMO przekazano w WUBP. Mimo działania Komendy Powiatowej MO w Nowym Targu o niedopuszczenie „Ognia” do objęcia stanowiska kierownika PBP, polecenie MBP musiało być wykonane i „Ogień” nominację otrzymał. Niezależnie od wydanego „Ogniowi” angażu, WUBP w Krakowie wszczął przeciw niemu śledztwo. Po przyjeździe do Nowego Targu, „Ogień” objął stanowisko kierownika PUBP. Wkrótce zachorował. Przebywającego na zwolnieniu lekarskim „Ognia” odwiedzili funkcjonariusze UB, informując go o aktualnych zadaniach i rozkazach. Przy okazji ktoś go poinformował, że w WUBP w Krakowie toczy się przeciw niemu śledztwo. „Ognia” wezwano do WUBP na 11 kwietnia 1945 roku. Do Krakowa wyruszył samochodem przed dniem 11 kwietnia. W trakcie jazdy podjął decyzję ucieczki w góry.

Udając się w góry, zabrał z sobą swoich byłych partyzantów AK-owców. Na koncentrację nowo powstającego oddziału przybyło na Kowaniec około 100 osób. W pierwszym okresie istnienia nowego oddziału, w górach na stałe pozostali tylko dezterterzy z UB i MO, którzy już nie mogli wrócić do domów. W miarę upływu czasu rosła liczba zwolenników „Ognia”. Nowe cele walki wymagały od „Ognia” zastosowania innych rozwiązań organizacyjnych i metod walki niż w czasie okupacji niemieckiej. Utworzono dwa piony. Pierwszy podstawowy był pionem partyzanckim, drugi cywilno-informacyjnym czyli tak zwana „siatka”. W pionie partyzanckim byli ludzie „Ognia” z czasów AK-owskich, dezterterzy z MO i UB, wszyscy mający doświadczenie bojowe. „Siatka” (pion cywilno-informacyjny) miała za zadanie zbierać wszelkie niezbędne informacje, organizować pomoc materialną dla oddziału partyzanckiego „Ognia”. Ludzie z „siatki” na co dzień mieszkali w swoich domach, pracowali, byli dobrze zakonspirowani. Wywiadowcy „Ognia” działali w różnych częściach kraju. Organizacja oddziału partyzanckiego oparta była na wzorach wojskowych i doświadczeniach „Ognia” wyniesionych ze służby w Korpusie Ochrony Pogranicza (KOP) oraz z czasów okupacji niemieckiej. Partyzanci nazwani byli strzelcami, co nawiązywało do tradycji 1 PSP (Pułku Strzelców Pod-

halańskich) i 1 PSP AK. Obowiązywały regulaminy służby garnizonowej. Utrzymaniu dyscypliny służyła przysięga składana przez każdego partyzanta i osoby z „siatki”. Treść przysięgi była następująca: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że będę wiernie służył Ojczyźnie mojej. Dla Polski Ludowej poświęcę całe życie. Rozkazy mych dowódców będę sumiennie wykonywał. O prawa należne chłopom i wsi polskiej będę walczył. Tajemnicy dochowam choćby padło przepłacić to własną krwią. Tak mi dopomóż Bóg”. Tekst tej przysięgi został opracowany przez „Ognia”.

W początkowym okresie oddział został podzielony na drużyny, aby w małych grupach można było przeżyć zimę 1945/1946 roku. Na okres zimowy „Ogień” wysłał liczną grupę swoich ludzi na Dolny Śląsk. Zadaniem tej grupy było: wstępowanie do MO, jak również podjęcie każdej innej pracy oraz zbieranie informacji o sytuacji społeczno-politycznej w Polsce. Każda osoba wysłana na Dolny Śląsk, zobowiązana była do powrotu w góry na wezwanie „Ognia”. Na wiosnę 1946 roku oddział liczący 62 partyzantów, podzielony został na pięć drużyn. Każda drużyna miała ustalony rejon działania i utrzymywała stały kontakt z „Ogniem”. W maju 1946 roku „Ogień” otrzymał z Londynu awans na stopień majora. Rząd Londyński bardzo wysoko ocenił jego działalność. Na przełomie wiosny i lata 1946 roku nastąpiła reorganizacja oddziału. Z powiększonych liczbowo drużyn utworzono 9 kompanii. Z oddziału „Ogień” utworzył zgrupowanie i nadał mu kryptonim „Błyskawica”. Swoimi zastępcami mianował Jana Kolasa ps. „Powicher” (przyjaciół „Ognia” z lat młodzieńczych) i Kazimierza Kurasia ps. „Kruk” (bratanek „Ognia”). Adiutantami mianowani zostali Bogusław Szokalski ps. „Herkules” i Stanisław Ludzia ps. „Harnaś”. Szefem ds. organizacyjnych został Stanisław Srał ps. „Zimny”. Utworzono Grupę Ochrony Sztabu liczącą 40 doświadczonych i bardzo dobrze uzbrojonych strzelców, stanowiących trzon bojowy zgrupowania „Błyskawica”. Na obozowiska „Ogień” wybierał zawsze miejsca w pobliżu potoków, trudne do odkrycia i uniemożliwiające nie spostrzeżone podejście. Najważniejszymi z nich były miejsca na Turbaczu i Skalce nad Ochotnicą. Obozowiskami były jeden lub dwa bunkry – ziemianki i pobliskie baczówki. Latem 1946 roku kompanie znacznie wzrosły liczbowo i liczyły: 1 kompania – 30 osób, 2 kompania – 40 osób, 3 kompania – 50 osób, 4 kompania – 30 osób, 5 kompania – 30 osób, 6 kompania – 35 osób zwana „krakowską” (była jedną z grup ROAK później WiN w rejonie Myślenickim). Podporządkowała się „Ogniowi”, który mianował J. Janusza ps. „Siekiera” na jej dowódcę. 7 kompania to grupa „Huragana”, którą dowodził A. Szczypta, ps. „Zenit” liczyła – 26 osób. Grupa „Huragana” była samodzielnym oddziałem, ale podporządkowała się „Ogniowi”.

We wrześniu 1946 roku zgrupowanie „Błyskawica” liczyło ponad 400 strzelców, dobrze uzbrojonych. Terenem działania poszczególnych kompanii były: 1 kompania – Krościenko i Szczawnica, 2 – kompania – Tylmanowa; 3 kompania – Rabka i Rabka Wyżna, 4 kompania – Lubomierz i Szczawa, 5 kompania – pogranicze powiatów Nowy Targ i Limanowa, 6 kompania – tereny Krakowa, 7 kompania – rejon Prehyby. Stany osobowe były płynne. Wszyscy partyzanci „Ognia” byli góralami i pochodzili z bliższych i dalszych okolic Nowego Targu, co dobitnie świadczy o regionalnym charakterze ich działalności. Opierając się na wzorach organizacyjnych Armii Krajowej „Ogień” utworzył z powiatu obwód, który został podzielony na rejony, a te na placówki. Rejony utworzono w Nowym Targu, Czarnym Dunaj-

cu, Zakopanem, Kościelisku i Ochotnicy. Zadaniem rejonów i placówek było: agitacja, kolportaż ulotek, informowanie i ostrzeganie partyzantów o przyjeździe grup Operacyjnych KBW i UB. Bardzo dużo uwagi poświęcał „Ogień” działalności „siatki”. W siatce pracowało około 180 osób. Byli to przeważnie ludzie starsi. Duża ilość osób z siatki zajmowała się rolnictwem. Poza tym kilku było właścicielami restauracji (w Krakowie, Nowym Targu i Zakopanem), inni byli kierownikami sklepów, kierowcami, leśnikami, nauczycielami, pracownikami administracji gminnej i powiatowej, sołtysami, funkcjonariuszami MO, lekarzami, osobami duchownymi i studentami. Dzięki różnorodności zawodów, utworzyło się szerokie zaplecze, które zapewniło działanie zgrupowania „Ognia”. Miał on też swoich ludzi służących w Służbie Ochrony Kolei, w Komendzie Powiatowej MO w Nowym Targu oraz w Powiatowych Komendach UB i MO południowych powiatach województwa krakowskiego. Ludzie „Ognia” pracowali również w Komendzie Wojewódzkiej UB i MO w Krakowie. Zapewniło mu to bezpieczne działanie w terenie. O każdym ruchu grup operacyjnych KBW, UB i MO był informowany na bieżąco. „Ogień” nie podlegał, ani nie współpracował z organizacją WiN. Współpracował natomiast z oddziałami ROAK później WiN – „Huragan II”, „Błyskawica”, „Ikar”. „Ogień” walczył samodzielnie i uznawał tylko rząd polski w Londynie.

Jego zgrupowanie było największą organizacją zbrojną – podziemną w kraju. „Ogień” uważał za wrogów wszystkich, którzy umacniali ustrój komunistyczny w Polsce. Likwidował z życia publicznego osoby, które ten ustrój popierały i broniły. Za najgroźniejsze uznał jednak wojska NKWD. Ich obecność w Polsce, po zakończeniu działań wojennych, uznał za dowód okupowania kraju. NKWD-iści pomagali przejąć władzę polskim komunistom, aresztowali i wywieźli żołnierzy AK do Związku Radzieckiego. „Ogień” przeprowadził 14 akcji zbrojnych przeciw oddziałom NKWD, w czasie których zginęło 29 żołnierzy i oficerów. Akcje przeciw NKWD były prowadzone do sierpnia 1945 roku, to jest do czasu odejścia pododdziałów NKWD z Podhala. Drugim poważnym przeciwnikiem „Ognia” byli funkcjonariusze UB. Akcje przeciw nim „Ogień” rozpoczął w lutym 1946 roku. Likwidowani byli najbardziej brutalni i znęcający się nad aresztantami i więźniami funkcjonariusze oraz ich agenci i współpracownicy. Ogółem wykonano 25 akcji likwidacyjnych. Według materiałów UB-owskich zginęło 110 funkcjonariuszy. Większość z nich zginęła w bezpośredniej walce z oddziałami „Ognia”. Zupełnie inaczej „Ogień” traktował milicjantów. Uważał, że ich służba jest potrzebna społeczeństwu, ponieważ pilnują porządku. Były jednak przypadki likwidacji funkcjonariuszy MO. Najczęściej posterunki rozbrajano i likwidowano. Dużo zasadzek organizował „Ogień” na grupy operacyjne KBW. W walce zginęło (wg notatek „Ognia”) 157 żołnierzy i oficerów, a 148 zostało rannych. Z poważniejszych akcji wykonanych przez „Ognia” należy wymienić: atak na siedzibę UB w Nowym Targu w dniu 17 kwietnia 1945 roku i Rabce 12 grudnia 1945 roku. W obu przypadkach urzędy UB zostały opanowane. Zdobyto broń i amunicję, wypuszczono więźniów politycznych i zniszczono wszelkie dokumenty. Następne akcje na urzędy UB-owskie miały miejsce: w Nowym Targu dnia 1 maja 1946 roku, w Limanowej 9 maja 1946 roku; w Myślenicach 5 czerwca 1946 roku. Powyższe akcje miały na celu uwolnienie aresztowanych. Największą akcją zorganizowaną przez oddział „Ognia” i NSZ, była akcja na więzienie św. Michała w Krakowie, w dniu 18 sierpnia 1946 roku. Uwolniono 62 więźniów i przerzucono ich do oddziałów „Ognia”

w górach. Największą aktywność bojową i najwięcej akcji zbrojnych zgrupowanie „Ognia” wykonało w okresie od lipca do października 1946 roku.

Pod koniec października 1946 roku „władza ludowa” przystąpiła do likwidacji zgrupowania „Ognia”. Zmobilizowano duże siły KBW, które rozpoczęły akcję na szeroką skalę. W okresie jednego miesiąca przeprowadziły 37 operacji zbrojnych mniejszych i większych oraz dokonały 58 zasadzek na oddziały „Ognia”. W czasie akcji zabito 8 partyzantów, raniono – 4, aresztowano – 46. Nastąpiły liczne aresztowania ludzi z „siatki”. W listopadzie 1946 roku zdolność bojową zachowały tylko: oddział „Powichra” w rejonie Zakopanego, „Śmigłego” w rejonie Krościenka, trzy grupy nowosądeckie i Grupa Ochrony Sztabu w Gorcach. Nastąpiły również wysiedlenia całych rodzin, za przynależność ich członków do zgrupowania „Ognia”. Wysiedlenia oparte były na dyrektywach Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie Nr 766/kk z 5 sierpnia 1946 roku i Nr 777 z 14 września 1946 roku. Wysiedlono kilkadziesiąt rodzin z Nowego Targu, Rabki, Waksmundu. Oficjalnie wysiedleńcom nakazano opuścić teren powiatu Nowy Targ, a ich majątek spisano i przekazano wyznaczonym z urzędu opiekunom. W rzeczywistości starsi znaleźli się w więzieniach, a dzieci w domach dziecka. Zastosowano zbiorową odpowiedzialność. Okazała się ona czynnikiem odstraszać ludność od współpracy z „Ogniem”. Sterroryzowana ludność coraz częściej odmawiała pomocy „Ogniowi”. Poważnym ciosem dla „Ognia” było rozbicie oddziału „Powichra” w dniu 7 grudnia 1946 roku przez 100-osobową grupę operacyjną KBW i UB. Na początku 1947 roku zachowały zdolność bojową tylko oddziały w powiecie Nowy Sącz i Grupa Ochrony Sztabu. Drobne grupy z pozostałych oddziałów, nie przedstawiały wartości bojowej. Ogółem zgrupowanie w tym czasie liczyło około 65 partyzantów. Poniesione straty w ludziach i postawa ludności, znacznie ograniczyły działanie „Ognia”. Terror i wysiedlenie przez UB, było głównym powodem odsunięcia się ludności od „Ognia”. W dniu 18 lutego 1947 roku, na obóz „Ognia” znajdujący się w górach na Turbaczu, agent UB o pseudonimie „Śmiały” naprowadził ponad 100 osobową grupę operacyjną KBW i UB. Nie udało się zaskoczenia i wywiązała krótka zacięta walka w trakcie której zginął jeden partyzant, a pozostali zdążyli się wycofać. Po tym wydarzeniu oddział na czele z „Ogniem”, przez dwa dni tułał się po różnych baczniach. Sytuacja była beznadziejna, w tej sytuacji „Ogień” podzielił oddział na małe grupki, które „zamelinował” w okolicznych wsiach. Następnie z pięcioma najbardziej zaufanymi i oddanymi partyzantami udał się do Waksmundu, swojej rodzinnej wsi, a później do Ostrowska, do domu gospodarza Zagaty. „Ogień” nie był już taki sprawny, miał chore nogi i poruszał się powoli. Jego przybycie do Ostrowska nie uszło uwadze agentów UB, „Śmiałego” i „Orientacyjnego”. Agenci natychmiast powiadomili Powiatowy Urząd UB w Nowym Targu.

W dniu 21 lutego 1947 roku o godz. 11.00 przyjechała do Ostrowska ponad 50-osobowa grupa operacyjna KBW – UB, która okrążyła dom Zagatów i wszystkie sąsiednie zabudowania. Ten manewr grupy operacyjnej zauważył stojący na straży partyzant, który natychmiast zameldował o tym „Ogniowi”, który spokojnie odpowiedział „no to rąbiemy się”. Rozpoczęła się walka. Zastępca „Ognia” – „Powicher” rzucił granat w kierunku atakujących żołnierzy KBW i zanim ci ochłonęli, był już kilkadziesiąt metrów od budynku Zagatów. Razem z rannym „Harnasiem” – adiutantem „Ognia” wymknęli się z obławy i uciekli w góry. Walka trwała dalej, zginę-

ło dwóch żołnierzy KBW i dwóch partyzantów. Jednym z partyzantów był Kuraś Kazimierz ps. „Kruk” – bratanek „Ognia”, a drugim szef sztabu – Srał Stanisław ps. „Zimny”. „Ogień” ze swoją łączniczką uciekł z płonącego domu Zagatów do domu Marii Pach i tam ukrył się na strychu. Wkrótce KBW zlokalizowało miejsce ukrycia się „Ognia” i dom otoczono. Wezwany do poddania się „Ogień” strzałem w głowę popełnił samobójstwo. Strzał nie był śmiertelny – „Ogień” jeszcze żył. Nieprzytomnego „Ognia” wojsko przewiozło do szpitala w Nowym Targu, gdzie ksiądz Szymborski z miejscowej parafii, udzielił mu ostatniego namaszczenia. „Ogień” zmarł 22 lutego 1947 roku, nie odzyskawszy przytomności. Po śmierci, jego ciało zabrano do Krakowa do WUBP, a następnie przekazano Wydziałowi Lekarskiemu Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako zwłoki nieznanego człowieka. Nie wiadomo gdzie jest pochowany.

Na zakończenie należy podkreślić bardzo ważny fakt. „Ogień” nie podlegał żadnej organizacji zbrojnej walczącej w podziemiu po wojnie. Walczył samodzielnie i na własny rachunek. Za swoją władzę uznawał tylko rząd Polski w Londynie. Mit „Ognia”, jako piękna legenda żyje po dzień dzisiejszy u podhalańskich górali i nie tylko.

22 kwietnia 2001 roku w kościele Św. Stanisława Kostki w Warszawie, odsłonięto i poświęcono tablicę upamiętniającą Józefa Kurasia – „Ognia”.

Źródło:

Bolesław Dereń, *Józef Kuraś „Ogień” – partyzant Podhala*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2000.

Opracował:
Stanisław Holak ps. „Grzmot”
„Knieje”

2.5. Zwycięskie powstanie

W 96. rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego odbyły się 27 grudnia w Poznaniu centralne uroczystości poświęcone temu zwycięskiemu zrywowi gromadząc wielkopolskich patriotów. Manifestacje oddające hołd uczestnikom Powstania miały miejsce także tego dnia w wielu wielkopolskich miastach ozdobionych białoczerwonymi flagami.

Przyjął się już zwyczaj, że w stolicy organizowane są uroczystości rocznicowe z udziałem poznańskiej delegacji pod przewodnictwem marszałka województwa Marka Woźniaka. W czasie uroczystej manifestacji złożono kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza. W tej ceremonii uczestniczył poczet sztandarowy SZŻAK Okręgu Wielkopolska.

* * *

Masowy ruch społeczny jakim było Powstanie Wielkopolskie nie był czymś nowym w historii tego regionu, bowiem poczynając od Insurekcji Kościuszkowskiej 1794 r. przez udział w powstaniach w latach 1806, 1830, 1848 i 1863 Wielkopola-

nie manifestowali niezłomne poczucie patriotyzmu. Odruchy spontanicznych działań w 1918 r. jakie początkowo górowały nad zaplanowanymi i zorganizowanymi poczynaniami, nie oznaczały wcale bezmyślnej desperacji. Powstanie wybuchło w chwili, gdy odbudowa naszej państwowości była na arenie międzynarodowej już prawie przesadzona, choć niepewny był los poszczególnych ziem polskich, będących przedmiotem dyplomatycznych przetargów. Decyzja w sprawie przebiegu zachodnich granic Polski miała zapaść na kongresie pokojowym.

Tymczasem w listopadzie 1918 r. powstała Naczelna Rada Ludowa, której Komisariat wykonawczy sprawował władzę na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego. W Komisariacie panowała niechęć do rozstrzygnięć drogą powstania zbrojnego. Jednak idea powstania zyskiwała coraz liczniejszych zwolenników, szczególnie wśród młodzieży i byłych żołnierzy.

Pokonane w wojnie Niemcy pogrążyły się w chaosie. Wzrastająca w Wielkopolsce radykalizacja nastrojów musiała doprowadzić do wybuchu. Potyczka z użyciem broni 27 grudnia 1918 w centrum Poznania była początkiem walk, które szybko ogarnęły całą Wielkopolskę. Początkowo niewielkie grupy powstańców podejmowały zaciekle walki rozrastając się liczebnie od 2 tys. ochotników do ponad 70 tys. żołnierzy w lutym 1919 roku. Działania wojenne toczyły się na łuku granicy zachodniej długości 600 km.



Zdobyte na lotnisku w Ławicy niemieckie samoloty posłużyły do stworzenia polskiego lotnictwa

Główną zdobyczą tego zwycięskiego powstania było uratowanie dla nas znacznego terytorium Polskiej ziemi. Niezwykle ważną zdobyczą był sprzęt lotniczy znaleziony w magazynach bazy lotniczej na Ławicy pod Poznaniem, którego wartość oszacowano na 200 mln marek. Była to podobno najcenniejsza zdobycz wojenna w dziejach Państwa Polskiego.

mjr Ludwik Misiek

III. PAMIĘTAJMY O NICH

3.1. Wspomnienie o Jadwidze Piłsudskiej-Jaraczewskiej Polskim pilocie II wojny światowej

Jadwiga Piłsudska-Jaraczewska urodziła się 28 lutego 1920 r., w czasie gdy Jej ojciec walczył z nawałą bolszewicką. Zmarła w listopadzie 2014 r., przeżywszy 94 lata. Dołączyła do grona odchodzących na „Wieczną Wartę” nielicznych już bohaterów – polskich żołnierzy walczących na wielu frontach II wojny światowej o niepodległość Polski.

Była młodszą o dwa lata siostrą Wandy, ukochanych córek Marszałka Józefa Piłsudskiego.



Sulejówek ok. 1925 r. Marszałek Józef Piłsudski z żoną Aleksandrą Szcerbińską i córkami Wandą i Jadwigą przed willą Milusin. Z prawej mjr Aleksander Prystor i adiutant Marszałka por. Jerzy Jabłonowski

Miałam zaszczyt znać Panie Piłsudskie z ich odwiedzin, jako uczennica Szkoły Rodziny Wojskowej na warszawskim Żoliborzu w latach 1937–1939. Pani Aleksandra Piłsudska opiekowała się tymi Szkołami, odwiedzając je z córkami kilka razy w ciągu roku. Pani Aleksandra zawsze w czerni, z córkami w skromnych granatowych spódniczkach i białych bluzkach – opowiadała zaszuchanym uczniom o konspiracyjnych działaniach Jej męża – w czym brała udział – mających na celu przywrócenie Polsce niepodległości. Mówiła o polskich powstaniach, o walce w 1920 r., o szczęściu, jakim jest życie w wolnej Ojczyźnie, że trzeba mieć z tego powodu poczucie godności i honoru.

Faktem jest, że gdy nadszedł czas próby II wojny światowej – nieletnia młodzież tych Szkół włączyła się masowo w służbę konspiracyjną. W Powstaniu Warszawskim walczyli wszyscy znani mi ze Szkoły chłopcy, a ja postarałam się też o przydział do tego samego Warszawskiego 21. pułku piechoty „Dzieci Warszawy”, który solidnie dał się we znaki bolszewikom w 1920 r., a potem w czasie Powstania stawiał twardy opór 2 niemieckim dywizjom na Żoliborzu.



Wanda Piłsudska i Jadwiga Piłsudska-Jaraczewska przed rodzinnym dworkiem w Sulejówku – 1990 r.

Jadwiga Piłsudska, zwana w domu Jagodą, w latach trzydziestych XX w. latała jako członek Aeroklubu Warszawskiego, startując z lotniska na Polu Mokotowskim. Zdobyła przed II wojną światową wszystkie kategorie szybowcowe. W 1942 r. przebywając w Londynie, wstąpiła do Air Transport Auxilliary – czyli pomocniczej służby formacji RAF. Przeprowadzała nowe samoloty z fabryk na lotniska lub pilotowała uszkodzone, wymagające napraw. Była to niełatwa służba. Odznaczona została Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

mjr Zofia Grodecka

3.2. Pożegnanie Kol. por. rez. Piotra Darmofała

Żegnamy por. rez. Piotra Darmofała ps. „Sten”, który odszedł od nas na Wieczną Wartę. Zasłużył sobie na naszą pamięć jako żołnierz Armii Krajowej, uczestnik walk z niemieckim okupantem. Tracimy w Nim nie tylko serdecznego Kolegę, ale również człowieka zawsze wiernego hasłu „Bóg, Honor, Ojczyzna”, co realizował nie tylko jako żołnierz, ale również w życiu codziennym.

W czasie wojny, w 1942 r., wstępuje do Armii Krajowej, Okręg Warszawa, Obwód Ostrołęka gdzie służy do 1945 r. biorąc udział w akcjach przeciwko okupantowi, jak np. odbicie w Rudnie więźniów z transportu jadącego do obozu koncentracyjnego, czy spalanie magazynów paliwa w Peltach oraz wiele innych.

Po zakończeniu działań wojennych, nie mogąc pogodzić się z nową formą okupacji, nie rezygnuje, pomimo skrajnie niekorzystnej sytuacji, z walki o Wolną Polskę.

Wstępuje do utworzonego Narodowego Zjednoczenia Wojskowego Okręg Warszawa – Ostrołęka w którym walczy z komunistyczną władzą aż do chwili aresztowania w 1949 r.

Po ciężkim śledztwie zostaje skazany na karę śmierci, zamienioną później na dożywocie. W więzieniu przebywa aż do 1959 r. kiedy to na skutek amnestii wychodzi wreszcie na wolność.

W 1990 r. wstępuje do nowo utworzonego Światowego Związku Żołnierzy AK Okręg Wlkp. Środowisko „SYRENA”.

Za swoje zasługi zostaje uhonorowany Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, i Odznaką Weterana Walk o Niepodległość, oraz awansowany do stopnia porucznika rezerwy Wojska Polskiego. Otrzymuje również „PATENT” o następującej treści, cytuje: „W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza się, że w latach walki zbrojnej z najeźdźcami z honorem pełnił żołnierską powinność i uzyskał prawo do zaszczytnego tytułu „Weteran Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny”.

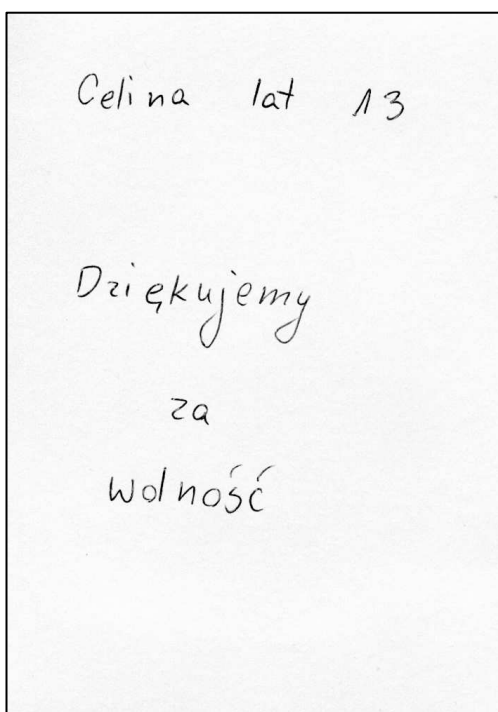
W imieniu Koleżanek i Kolegów ze Środowiska „SYRENA” Światowego Związku Żołnierzy AK Okręg Wlkp. oraz członków Stowarzyszenia „Grupa Historyczna Gustaw-Harnaś” składamy Rodzinie wyrazy serdecznego współczucia.

Cześć Jego pamięci!

Janusz Gunderman

IV. LISTY DO REDAKCJI

4.1. Kartka dla Powstańców Warszawskich



Szczegółowy Powstańcy

jesteśmy dziećmi w różnym wieku, które przebywają w szpitalach w całej Polsce. Podczas zajęć terapeutyczno-plastycznych, organizowanych przez Fundację Rosa w ramach programu „Kartka ze szpitala”, poznajemy historię Powstania Warszawskiego, uczymy się o bohaterskiej postawie Powstańców.

Jesteśmy bardzo dumni, że żyjemy w kraju tak odważnych ludzi – Państwa postawa jest dla nas wspaniałym przykładem patriotyzmu i uczy nas, że siła i wola walki pozwalają na przetrwanie największych trudności.

Dziękujemy Wam za Wasze piękne postawy i za to, że możemy się od Was uczyć. Życzymy Wam dużo zdrowia i wszelkiej pomyślności. Mamy nadzieję, że ta własnoręcznie zrobiona przez nas kartka wywoła u Państwa uśmiech na twarzy!

Dzieci – pacjenci:

Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie,
Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Lublinie,
Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Kielcach,

Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach,
 Chorzowskiego Centrum Pediatrii i Onkologii w Chorzowie,
 Szpitala Uniwersyteckiego w Bydgoszczy,
 Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego Nr 4 w Łodzi,
 Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 1 we Wrocławiu,
 Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 1 w Katowicach,
 Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego Gdańsku,
 Uniwersyteckiego Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Białymstoku,
 Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 1 w Szczecinie,
 Samodzielnego Publicznego Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Warszawie,
 Warszawskiego Szpitala dla Dzieci SPOZ,
 Centrum Leczenia Chorób Płuc i Gruźlicy w Otwocku,
 Śląskiego Centrum Rehabilitacyjno-Uzdrowskiego w Rabce Zdroju,
 Szpitala im. Św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy,
 Wojewódzkiego Szpitala Rehabilitacyjnego w Ameryce,
 Szpitala Wojewódzkiego im Św. Łukasza w Tarnowie,
 Szpitala Dziecięcego w Dziekanowie Leśnym,
 Specjalistycznego ZOZ nad Matką i Dzieckiem w Poznaniu,
 Szpitala Uzdrowskiego „Zimowit” w Rymanowie Zdrój,
 Wojewódzkiego Szpitala dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Świeciu,
 Wojewódzkiego Szpitala Rehabilitacyjnego dla Dzieci w Jastrzębiu Zdroju,
 Szpitala Klinicznego Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu,
 Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego we Wrocławiu,
 Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego 4 Filia nr 4 w Łodzi,
 Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego im. Jana Mikulicza-Radeckiego
 we Wrocławiu.

4.2. List bohatera Powstania Warszawskiego,
gen. bryg. Janusza Brochwicza-Lewińskiego

Szanowna Pani, major Dr Zofia
GRÓDECKA Redaktor Naczelny
Biuletynu Int. AK

Droga Pani Zofio,
Aby zbliżające się święta Bożego
Narodzenia upłynęły w spokojnej
atmosferze, a Nowy Rok 2015
przyniósł wiele sukcesów w życiu
prywatnym i zawodowym, stądam
Pani oraz współpracownikom
Biuletynu Int. AK serdeczne
życzenia świąteczne

Janusz Brochwicz-Lewiński
"GRY" Gen. Bryg. w st. sp.
Bat. "Parasol" AK
1 Sam. Bryg. Spad

Gratuluje Pani również na
złoty jubileusz awans na stopień
majora

V. KRONIKA ŻAŁOBNA

1. por. Wanda Błęńska, ps. „Szarotka” lat 103, zmarła 27.11.2014 r. Żołnierz Armii Krajowej, Okręg Pomorski, Obwód Toruń. Była przydzielona do WSK, w której szkoliła zespoły sanitarne, zaopatrywała w materiały sanitarne Tajną Organizację Wojskową (TOW) „Gryf Pomorski” scaloną z AK 23.06.1944 r. Aresztowana przez Gestapo i więziona w Toruniu i w Gdańsku. Zwolniona z aresztu 28.08.1944 r. 9 listopada 1946 r. opuszcza Polskę. 4 października 1947 r. przybyła do Anglii i została wcielona do Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet (PWSK – „Pestka”). Po demobilizacji wyjechała do Afryki i przez 43 lata leczyła chorych na trąd. Była zwana Matką Trędowatych. Członek ŚZZAK Okręg Wielkopolska, Środowisko „Pałac”.
2. por. Piotr Darmofał, ps. „Stern” lat 93, zmarł 13.11.2014 r. Żołnierz AK Okręg Warszawa, Obwód Ostrołęka. Brał udział w akcjach zbrojnych plutonu „Rudno” w powiecie Kolno, m.in. odbicie aresztowanych przez Gestapo zakładników z pociągu, w którym ich przewożono. W tej akcji zginęło 4 żandarmów, niemieckich. Po zakończeniu wojny był żołnierzem Narodowych Związków Zbrojnych (NZW) w latach 1945–1948. Aresztowany przez UB w czerwcu 1949 r. przesiedział w więzieniu do kwietnia 1958 r. Był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska, Środowisko „Syrena”.
3. ppłk Kazimierz Gawdzik, ps. „Przepiórka” lat 90, zmarł 6.11.2014 r. Żołnierz AK Okręg Warszawa, Obwód Praga. Kolporter prasy konspiracyjnej, brał udział w rozbrajaniu niemieckich żołnierzy, rozwieszał plakaty i odezwy do ludności Warszawy. W maju 1944 r. w wyniku łapanki wywieziony do Niemiec na roboty. Służył w LWP od kwietnia 1945 do października 1971. Był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska, Środowisko „Syrena”.
4. ppłk Zbigniew Kledecki, lat 93, zmarł 12.10.2014 r. Żołnierz AK Obwód Kalisz. Żołnierz – ochotnik w wojnie 1939 r. w 1 pp Obrony Warszawy. Dostał się do niewoli niemieckiej. W latach 1945–1946 służba w LWP. Był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska, Środowisko Oddz. Kalisz.
5. mjr Zbigniew Bieganik, ps. „Polan” lat 89, zmarł 19.12.2014 r. w Warszawie. Żołnierz Armii Krajowej Okręgu Radomsko-Kieleckiego. Członek Środowiska „Jodła” w Poznaniu. Honorowy Prezes – tegoż Środowiska. Odznaczony m.in. Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Medalem WP, Odznaką „Burzy” i Weterana Walk o Niepodległość.

Odeszli na WIECZNĄ WARTĘ.

Cześć Ich Pamięci!

Opracował S. Holak

**Wydawca: ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ – ZARZĄD
OKRĘGU WIELKOPOLSKA**

Al. Niepodległości 16 p. 10, 61-714 Poznań, tel. 61 854 19 18
Konto PKO I O Poznań nr 05 1020 4027 0000 1902 0300 2243



**Pomocy finansowej udziela wydawcy
Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego**

Spółeczny Komitet Redakcyjny:

Redaktor naczelny: *Zofia Grodecka*, redaktorzy: *Ludwik Misiek*, *Mieczysław Pieńkowski*

Adres: Biuletyn Informacyjny: www.akwielkopolska.pl

ISSN 1425-2600

**Poznań - Pomnik Zdobywców
Lotniska Ławica,
na którym widnieje napis:**

***Lotnisko Ławica zdobyte
szturmem przez Powstańców
Wielkopolskich 6 stycznia 1919 r.
Ośrodek organizacji i szkolenia
eskadr lotniczych wojsk
wielkopolskich w latach
1921-1939. Miejsce bazowania
Trzeciego Pułku Lotniczego
związane z rozwojem lotnictwa
sportowego, komunikacyjnego
i przemysłem lotniczym.
Obiekt nalotów przeciwnika
we wrześniu 1939 r.***



**Uroczystości
z okazji
96. rocznicy
wybuchu
Powstania
Wielkopolskiego
Warszawa
28.12.2014 r.**

